KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 24 LISTOPADA 1933 ROKU. | Nr. 325.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Osadzenie w więzieniu mokotowskiem dwóch b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.). Dziś o godz. 2 popoł. w lokalu Związku Kolejarzy w Warszawie aresztowano b. więźnia brzeskiego Mastka. Przyjechał on do Warszawy, aby starać się o odroczenie odsiadywania kary, bo jest chory na cukrzycę. Mastka osadzono w więzieniu w Mokotowie. O godz. 4 popoł. aresztowano p. Dubois po jego wyjściu z redakcji „Robotnika" przy ul. Mokotowskiej. P. Dubois także osadzono w więzieniu Mokotowskim.

O losie innych b. więźniów brzeskich brak wiadomości.

Dwie rozmowy DYPLOMATYCZNE.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł.). Duże wrażenie wywołały dwie rozmowy. Mianowicie w ub. środę w Genewie min. Raczyński przed swoim wyjazdem do Warszawy odbył rozmowę z przedstawicielem Sowietów Dowgalewskim, a min. Beck odbył dłuższą rozmowę we czwartek z posłem Owsiejenką.

Roosevelt zdradzony PRZEZ PRZYJACIELA.

FILADELFJA, 23.11. James Warburg, były doradca finansowy delegacji Stanów Zjedn. na konferencji światowej w Londynie i członek zespołu najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta t. zw. „trustu mózgów", rozpoczął energiczną kampanję przeciwko polityce gospodarczej Roosevelta.

Warburg oświadcza się przeciwko t. zw. inflacji kontrolowanej.

Uniwersytet już otwarty ale wstęp jeszcze wzbroniony.

WARSZAWA, 23.11. Na uniwersytecie mimo, że dzisiaj jest on oficjalnie otwarty, studentów jeszcze niema. Z polecenia władz uniwersyteckich młodzież na teren uczelni jeszcze nie jest wpuszczana. Dopiero z chwilą rozpoczęcia zapisów tj. 27 listopada studenci uzyskają prawo wstępu na teren uczelni.

Na murach uniwersytetu ogłoszono, że studenci 4 roku i wyższych zapisywani będą 27 listopada od 8 rano do 12 w południe we właściwych dziekanatach (nie w sekretarjacie, jak dotychczas). Studentom 3 roku wyznaczono dzień 28 listopada, a studentom 2 roku — 29 i 30. Studenci 1 rokuprzyjmowa ni będą od 1 do 5 grudnia. .

Ogłoszenie zawiadamia, że zapisywać się mogą na 1 kurs i ci absolwenci szkół średnich, którzy przedtem na uczelnię się nie zapisali. Przy zapisie należy załączyć do podania: indeks, legitymację i kartę na ulgę tramwajową.

Wizyta lotników czechosłowackich u lotników polskich.

WARSZAWA, 23.11. Dziś przed południem szef czeskosłowackiego lotnictwa wojskowego gen. Pfeiffer w asyście płk. Vitchera oraz kpt. Strufa i nadpor. Franka, oraz w towarzystwie wyższych oficerów polskiego lotnictwa złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz przed pomnikiem Poległych Lotników na pl. Unji Lubelskiej. Zwiedził pozatem szczegółowo państwowe zakłady lotnicze (PZL), w których są budowane słynne na cały świat samoloty myśliwskie, konstrukcji śp. inż. Puławskiego, instytut aerodynamiczny oraz szereg urządzeń lotniczych m. in. fabrykę „Skoda".

O godz. 2 ppopoł. w hotelu Europejskim pierwszy wiceminister spraw wojskowych wydał na cześć czeskosłowackich gości śniadanie, za ś o godz. 6 wieczorem odbyła się w Aeroklubie R. P. towarzyska herbatka i o godz. 8 wiecz. przyjęcie w poselstwie czeskosłowackiem.

Jutro rano gen. Pfeiffer zwiedzi lotnisko na Okęciu, gdzie odbędzie się pokaz samolotów oraz defilada 1 pułku lotniczego w pełnym składzie. Popołudniu gen. Pfeiffer w towarzystwie wyższych oficerów lotnictwa czeskosłowackiego i polskiego wystartuje do Dęblina, gdzie dokona przeglądu urządzeń centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa. Z Dęblina znakomity gość odleci do Krakowa, a stamtąd w sobotę wystartuje zpowrotem do Pragi.

Wizyta gen. Pfeiffera ma na celu zacieśnienie serdecznych stosunków lotnictwa czesłosłowackiego z lotnictwem polskiem. Wśląd za tą wizytą nastąpi rewizyta w Pradze pułk. Rayskiego, szefa lotnictwa polskiego. Rewizyta jest spodziewana na wiosnę.

Możliwość wojny celnej MIĘDZY FRANCJĄ A ANGLJĄ.

LONDYN, 23.11. W wyniku wymówienia przez Anglję rozejmu celnego grozi obecnie wybuch wojny celnej między W. Brytanją a Francją.

Minister handlu Runciman przesłał ambasadorowi francuskiemu w Londynie ultimatum, iż w dniu 7 grudnia Anglja wprowadzi 21-procentowe cło na towary francuskie, o ile Francja nie zniesie 15-procentowego cła na towary angielskie, wprowadzonego w swoim czasie w związku z dewaluacją funta angielskiego.

Sytuacja jest o tyle poważna, że francuskie koła handlowe wywierają na rząd nacisk, by cło to utrzymał nadal w mocy. O ile więc do 7 grudnia nie dojdzie do porozumienia, wojna celna będzie nieunikniona.

Plon rewolucji hiszpańskiej 100 KOŚCIOŁÓW SPŁONĘŁO.

Jedna z gazet angielskich ogłasza wykaz statystyczny „zdobyczy" rewolucji hiszpańskiej. Oto od chwili nastania republiki spalono około 100 kościołów — zginęły olbrzymie skarby sztuki. Obliczają, że w płomieniach zgorzały cenne dzieła malowane przez Murilla i Velaqueza.

Ogólna strata w dziale dzieł sztuki wyraża się sumą 12 miljonów szterlingów. Bibljoteka jezuicka w Madrycie straciła tysiące cennych manuskryptów.

Majątek narodowy zmalał o 20 procent wskutek strajków i innych zaburzeń. Po zamknięciu szkół klasztornych od jesieni b. r. 60 tysięcy dzieci szkolnych pozostaje bez nauki.

Dwunasty polski „MILJONER" POWIETRZNY.

Pilot PLL. „Lot" p. Feliks Peche w czasie lotu z Krakowa do Warszawy ukończył 500.000 kilometrów, przebytych w służbie polskiego pilota komunikacyjnego. Jubilat jest dwunastym z rzędu pilotem PLL. „Lot", który przebył te daleką drogę podobłoczną znacznie dłuższą od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kuli ziemskiej. Zarówno p. Peche, ja ki jego koledzy-piloci, którzy pracują w PLL. „Lot" od szeregu lat, cieszą się zdrowiem jak najlepszem. Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozwiewa błędne przypuszczenie, jakoby „latanie" miało wywierać jakiś ujemny wpływ na zdrowie.

Wielkie zainteresowanie meczem między reprezentacją Polski i Niemiec.

BERLIN, 23.11. Stolica Rzeszy żyje pod znakiem sensacyj polskich. Jeszcze obecnie prasa niemiecka zamieszcza komentarze i głosy dzienników polskich i obcych do deklaracji o nieagresji, opublikowanej po konferencji Lipski — Hitler, a jednocześnie na łamach dzienników wiele miejsca zajmują notatki o przygotowaniach do mającego się odbyć w dniu 3 grudnia spotkania piłkarskiego reprezentacyj Polski i Niemiec.

Skład reprezentacji niemieckiej nie został jeszcze ustalony, to też domysłom na ten temat niema końca. W każdym razie wszyscy są zgodni w tem, że będzie to skład najsilniejszy, na jaki stać piłkarstwo niemieckie.

O ogromnem zainteresowaniu, jakiem cieszy się mecz Polska — Niemcy, świadczy fakt, iż związek niemiecki puścił do rozsprzedaży 45.000 biletów. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że stadjon pocztowy, gdzie odbędzie się spotkanie, będzie wyprzedany do ostatniego miejsca.

Z szeregu miast prowincjonalnych, jak z Drezna, Lipska, Halle, Hannoweru zapowiedziano przybycie specjalnych pociągów z wycieczkami po kilkaset osób.

Trzy katastrofy SAMOLOTÓW.

KOPENHAGA, 23.11. Wojskowy samolot duński, kierowany przez por. Olsena zabłądził wskutek mgły i znalazł się nad Olovstorp w Szwecji. Gdy po pięciogodzinnem błąkaniu się zabrakło w zbiornikach benzyny lotnik wyskoczył ze spadochronem i wylądował szczęśliwie.

Po wylądowaniu udał się natychmiast na miejsce, gdzie płonął jego aparat. Tu ku swemu przerażeniu stwierdził, że w szczątkach samolotu znajdują się zwłoki mechanika aparatu. Okazało się, że mechanik również próbował ratować się przy pomocy spadochronu, ten jednakże zaczepił się o samolot.

Druga duńska maszyna strzaskała się wczoraj koło Aelvängen. Dwaj lotnicy zdołali się uratować przy pomocy spadochronu, odnosząc jedynie lekkie rany.

PARYŻ, 23.11. Podczas ćwiczeń koło Bordeaux z nieustalonej przyczyny spadł na ziemię samolot marynarki francuskiej. Pilot ocalał, jego towarzysz zginął.

Jak zginął olbrzym powietrzny Przygnębiające wrażenie w Moskwie

MOSKWA, 23.11. Katastrofa sowieckiego olbrzyma powietrznego „K 7" wywołała przygnębiające wrażenie w całej Moskwie. Katastrofa wydarzyła się w okolicach Charkowa w czasie lotu próbnego.

Jak ustaliło pierwiastkowe śledztwo i zeznania włościan, świadków powietrznej tragedji, samolot nagle stanął w ogniu. Włościanie, którzy przyglądali się samolotowi, opowiadają, że nagle zamienił się w jasno świecącą gwiazdę, a po chwili do uszu ich doszedł silny huk. Płonąca żagiew, zostawiając smugę czarnego dymu w powietrzu, spadła na pobliskie pola. Żar był tak silny, że nie było mowy o podejściu do samolotu bliżej, niż o kilkanaście metrów. W warunkach tych nie można było marzyć o pomocy, a zresztą była ona niepotrzebna, gdyż zanim samolot spadł na ziemię, znajdowały się w nim już tylko zwęglone trupy jego załogi. Według relacji naocznych świadków, katastrofa wydarzyła się tak szybko, że żaden z pilotów sowieckich nie mógł ratować się przy pomocy spadochronu.

Samolot „K 7" zbudowany został w fabryce samolotów w Charkowie na podstawie projektów inż. Antona Tupolewa. Niespełna tydzień temu robotnicy tej fabryki wystosowali do Stalina depeszę gratulacyjną, donosząc o zakończeniu budowy nowego powietrznego olbrzyma, który swemi rozmiarami i pojemnością miał zakasować największe aeroplany świata. Rzeczywiście ten olbrzym przekraczał wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie konstruktorzy europejscy i amerykańscy zdołali zbudować. Rozpiętość skrzydeł wynosiła 70 metrów, ciężar przekraczał 25 ton. Pojemność samolotu obliczona była na 75 osób.

Posiadał on dziewięć silników „M 17" o sile 600 koni każdy. Był to dolnopłat, wykonany w całości z metalu, przyczem model jego poddany był badaniom aerodynamicznym i wykazał duże zalety.

Samolot „K 7" miał wejść w skład specjalnej dywizjonu agitacyjnego i w tym celu zaopatrzony był w aparat kinematograficzny, dźwiękowy, w laboratorjum filmowe, a pozatem posiadał bibljotekę, sypialnię i jadalnię dla załogi.

Wyposażenie samolotu „K 7" było przystosowane do celów agitacyjnych i umożliwiało urządzanie na poszczególnych lotniskach przedstawień kinowych. W czasie wojny samolot „K 7" mógł być łatwo przebudowany na groźny samolot niszczycielski i o dużym bardzo zasięgu działania.

Należy nadmienić, że katastrofa samolotu „K 7" pod Charkowem w uderzający sposób przypomina analogiczną katastrofę samolotową, która wydarzyła się przed dwoma miesiącami w okolicach Moskwy i w której zginął szef sowieckiego lotnictwa cywilnego oraz kilku wybitnych lotników i konstruktorów sowieckich.

Skarby muzeum Krasińskich
zostały odzyskane.

WARSZAWA, 23.11. Śledztwo w sprawie wykradzenia cennych dzieł sztuki z muzeum hr. Krasińskich przy ulicy Okólnik nr. 12, dobiega końca.

W toku dochodzeń, prowadzonych z całą energją przez stołeczny urząd śledczy, ustalono drogę, którą bezczelni złodzieje dostali się do muzeum i którędy zdołali wynieść cenne łupy. Ponieważ w ostatnich czasach zanotowano kilka wielkich kradzieży dzieł sztuki, dokonanych we Francji i Niemczech, powzięto podejrzenie, iż kradzież z muzeum hr Krasińskich była dziełem bandy międzynarodowych złodziei.

W tym kierunku wszczęto początkowo dochodzenia. Zawiadomiono telegraficznie centrale służby śledczej krajów ościennych, obstawiono naszą granicę, chcąc w ten sposób uniemożliwić wywiezienie łupów.

Po kilkudniowych poszukiwaniach na terenie Warszawy, przekonano się, iż kradzieży dokonali miejscowi włamywacze, jednak niewątpliwie „robota" została im nadana przez kogoś, będącego w spółce z bandą zagranicznych starożytności i sprzedażą ich w Ameryce.

Jakoż wkrótce natrafiono na ślad włamywaczów.

Wynikiem mozolnych dochodzeń było aresztowanie kilkunastu znanych warszawskich złodziei. Pomiędzy zatrzymanymi znalazł się jeden z uczestników kradzieży z muzeum hr. Krasińskich. Zeznanie jego było nicią, która doprowadziła do wykrycia pozostałych członków szajki i do odzyskania cennego łupu.

Część skradzionych portretów z muzeum znaleziono dopiero w początku bież. tygodnia, były one ukryte u przygodnego pasera. Dopiero na właściwy ślad natrafiono onegdaj i przystąpiono do natychmiastowej likwidacji bandy.

W ciągu nocy wczorajszej aresztowano jeszcze trzech złodziei.

Nocy dzisiejszej dokonano kilkuastu rewizyj i nowych aresztowań.

Wynikiem prowadzonych bez przerwy poszukiwań, trwających 2 doby było wreszcie wykrycie pozostałych eksponatów, skradzionych z muzeum przy ulicy Okólnik.

W ten sposób wszystkie cenne dzieła sztuki znalazły się w ręku władz śledczych.

W tej chwili, policja oraz wywiadowcy pod osobistym kierunkiem naczelnika urzędu śledczego prowadzą pościg za usiłującymi ukryć się pozostałymi członkami bandy, która dokonała kradzieży w muzeum.

Narazie bliższe szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na dobro kończącego się śledztwa. Najbliższe godziny przyniosą zupełne rozwiązanie sprawy sensacyjnej kradzieży.

Wczoraj powrócił z Ameryki dyektor muzeum hr. Krasińskich — Mączyński i dziś w godzinach rannych został zaproszony do urzędu śledczego przy ulicy Daniłowiczowskiej celem przejrzenia odebranych złodziejom eksponatów.

Pzeciwko kartelowi karbidowemu
sprawa w sądzie kartelowym.

WARSZAWA, 23.11.

W Ministerstwie przemysłu i handlu zapadła podobno decyzja wniesienia do sądu kartelowego sprawy przeciwko kartelowi karbidowemu. Należy zaznaczyć, że decyzja Ministerstwa skierowuje się również przeciwko Zjednoczonym fabrykom związków azotowych w Mościcach i Chorzowie, tj. przeciwko przedsiębiorstwu państwowemu, które podlega Ministerstwu.

Przed kilku laty powstał w Polsce kartel karbidowy, istniejący p. n. „Zakłady Elektro" spółka z ogr. odp. Kartel zjednoczył wszystkie fabryki karbidowe, istniejące na terenie G. Śląska, a pozatem zawarł umowę z państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie. Na podstawie tej umowy Chorzów zobowiązał się zawiesić swą produkcję karbidową, wzamian za co kartel wypłaca mu rocznie odszkodowanie w wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Bezpośrednią konsekwencją tej niezdrowej umowy jest ogromny wzrost ceny karbidu, gdyż z rynku wypadł największy producent, a zostały się fabryki małe i źle technicznie wyposażone. Pozatem zakłady chorzowskie, zawiesiwszy produkcję karbidu, do którego są technicznie świetnie przystosowane, skoncentrować się musiały wyłącznie na produkcji azotniaków. Ze względu na mały zbyt nawozów sztucznych, w magazynach Chorzowa gromadzą się olbrzymie ich zapasy.

Kartel karbidowy związany jest z międzynarodowym syndykatem karbidowym umową z dnia 10 czerwca 1933 r. oraz z syndykatem żelazno-krzemowym w Wiedniu.

Rozwiązanie tej niezdrowej umowy spowoduje spadek ceny karbidu conajmniej o 30% i oddziała nietylko na zwiększenie konsumcji karbidu w kraju, ale również i na eksport. Zaznaczyć należy, że wskutek zwyżki cen, wywóz karbidu, który wynosił w r. 1930 6.800 ton, spadł w r. 1932 na 3000 ton.

Sprawa przeciwko kartelowi karbidowemu wywołuje olbrzymie zainteresowanie w sferach przemysłowych.

VAN DER LUBBE
DOMAGA SIĘ WYROKU.

LIPSK, 23.11. Po kilkudniowej przerwie wznowiony został proces o podpalenie Reichstagu. Proces, który przez pewien czas toczył się w sali komisji budżetowej Reichstagu w Berlinie, przeniesiony został znów do gmachu trybunału Rzeszy w Lipsku.

Obecna faza procesu dotyczy zbadania podkładu i nastrojów politycznych, wśród których zbrodnia została popełniona.

Na wstępie sąd przesłuchuje jeszcze kilku świadków, których zeznania dotyczą samego podpalenia.

Podczas jednego badania sala jest świadkiem sensacyjnej dla tego procesu sceny. Z ławy podnosi się Van der Lubbe i głosem dość głośnym stawia pod adresem przewodniczącego pytanie, jak długo trwać będzie jeszcze proces. Van der Lubbe skarży się, iż już 8 miesiąc upływa od chwili wszczęcia przeciw niemu śledztwa, chciałby nareszcie usłyszeć już wyrok. Oskarżony wyraża wreszcie swe niezadowolenie z powodu przewlekania procesu.

Przewodniczący dr. Burgner wyjaśnia mu, że proces dlatego ciągnie się tak długo, ponieważ chodzi o wynalezienie współwinnych w podpaleniu Reichstagu.

Wówczas Van der Lubbe z naciskiem i zdecydowanie stwierdza, że podpalenia Reichstagu dokonał sam, że nie miał żadnych wspólników.

Między przewodniczącym, adwokatami i prokuratorem a Lubbem wywiązuje się długa wymiana zdań w której próbują oni wytłumaczyć Van der Lubbemu, że on sam winien iż proces się przedłuża, że powinien ujawnić nazwiska wspólników, bo przecież rzeczoznawcy uznali, że sam nie mógł podpalić Reichstagu.

Van der Lubbe twierdzi, że w całym procesie ani razu nie postawiono Dymitrowowi i innym oskarżonym pytania, czy podpalili Reichstag.

— Dymitrow i inni — mówi Lubbe — są niewinni. Ja sam dokonałem podpalenia. Chcę już wyroku. 20 lat więzienia, albo karę śmierci. Zresztą proszę mnie odprowadzić do więzienia, ja chcę swe stare ubranie. Protestuje przeciw temu, aby na podstawie zeznań urzędników zakuwano człowieka w kajdany i na podstawie tych samych zeznań prowadzono cały proces.

65.000 górników polskich
WE FRANCJI.

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskiem.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu ostatnich 7 lat przybyło do Francji około 95.000 górników polskich, z których około 70.00 zatrudnionych zostało w zagłębiu półn. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000. Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią oraz 4.800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja górnicza we Francji obejmuje około 200.000 osób. Górnicy polscy zatrudniani są przeważnie pod ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi około 75% ogólnej ilości górników, pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40% zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5%.

Gorgonowa jest marjawitką
„Kropelka" wychowywana będzie w Płocku.

Warszawa, 23.11. — Zdawało się, że po ostatniem odrzuceniu skargi kasacyjnej Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie i zatwierdzeniu wyroku sądu krakowskiego, skazującego Gorgonową na 8 lat więzienia za zamordowanie ś. p. Lusi Zarembianki, niesamowita i potworna sprawa mordu brzuchowickiego nie ujrzy już więcej światła dziennego a tymczasem szykuje się nowy sensacyjny proces na tem tle.

22 marca przyszłego roku nieochrzczona jeszcze córeczka Gorgonowej, która narodziła się w więzieniu we Lwowie, ma być, według istniejących przepisów, odłączona od matki przebywającej w więzieniu, albowiem dziecko to skończy półtora roku. „Kropelka" będzie musiała być oddana komuś na wychowanie.

W związku z tem przed paroma dniami do starostwa Warszawa-Północ wpłynęło pismo od naczelnika więzienia w Fordonie, gdzie przebywa Gorgonowa, w sprawie wezwania do starostwa architekta Zaremby i oficjalnego stwierdzenia, czy ojciec ofiary mordu brzuchowickiego skłonny jest zabrać córkę swojej gospodyni, „Kropelkę" na wychowanie. Gorgonowa twierdzi, że ojcem dziecka jest Zaremba, czego architekt wypierał się na procesie stanowczo, a później to potwierdzał w wywiadach prasowych.

Jeśli w starostwie Warszawa-Północ architekt Zaremba ponownie zaprzeczy ojcostwa dziecka, zarząd więzienia wyznaczy „Kropelce" opiekuna, który wytoczy Zarembie proces przed sądem o wypłacanie alimentów. Proces taki odbyłby się w Warszawie, t. j. w miejscu obecnego zamieszkania Zaremby. Na przewodzie sądowym siłą rzeczy odsłonięteby były ponownie kulisy ponurej tragedji brzuchowickiej i poruszone wszystkie drastyczne momenty — które m. in. były przyczyną konfiskaty pamiętników Zaremby.

Drugą sensacją w tej sprawie jest oświadczenie Gorgonowej, że po odsiedzeniu kary dziecko odda na wychowanie do klasztoru Marjawitów w Płocku. Gorgonowa twierdzi, że przez pewien czas była potajemną wyznawczynią sekty Marjawitek i że łączą ją węzły przyjaźni z przełożoną klasztoru Marjawitek. Ostatni z Fordonu Gorgonowa wysłała list do przełożonej Marjawitek, ażeby ją zainteresowała się „Kropelką" i o ile możności, już w marcu zabrała ją do klasztoru marjawickiego w Płocku.

W odpowiedzi przełożona Marjawitek w liście do Gorgonowej zgodziła się na przyjęcie „Kropelki", pod warunkiem, że Gorgonowa będzie płacić za utrzymanie dziecka 50 zł. miesięcznie.

W drugim liście do zarządu więzienia przełożona Marjawitek wypiera się bliższej znajomości z Gorgonową, twierdząc, że nigdy nie proponowała zabrania dziecka na wychowanie. Pewne węzły, łączące Gorgonową z sektą Marjawitów, ujawniły się dopiero obecnie mimo, iż zdawało się, że proces lwowski i krakowski odkryły wszystkie tajniki życia Gorgonowej. Rzuca on jeszcze jeden rys charakterystyczny na tę zbrodnię, podkreślając tło psychiczne, w jakiem Gorgonowa żyła.

Tak więc Gorgonowa szykuje swojej córce „Kropelce" los mandolinistek marjawickich.

Wysiedlenie z Palestyny
nielegalnych imigrantów żydowskich.

PALESTYNA, 23.11. Wysiedlanie z Palestyny nielegalnych imimgrantów, którzy przybyli tam jako turyści i osiedlili się na stałe, przybiera charakter masowy. Ponieważ liczba turystów jest dosyć znaczna i że część ich założyła nawet przedsiębiorstwa, w kołach żydowskich panuje niezwykłe poruszenie. Podnoszą bowiem, że masowa deportacja nielegalnych immigrantów może się odbić ujemnie na sytuacji gospodarczej kraju. Niektóre większe przedsiębiorstwa wskazują na to, że będą zmuszone ograniczyć swą produkcję z powodu ewentualnego braku robotników.

W szeregu miast odbyło się już kilka wieców protestacyjnych, a do wysokiego komisarza brytyjskiego organizacje sjonistyczne wysłały delegację z prośbą o zaniechanie wysiedleń i o ułatwienie wyjazdu do kraju nowym immigrantom.

PO WYBORACH W HISZPANJI

PO WSTRZĄSACH DYKTATURY I RZĄDÓW RADYKALNYCH KRAJ WRACA DO RÓWNOWAGI.

Po kilku latach chaostycznych rządów radykalnej lewicy nastąpił w Hiszpanji zwrot na prawo, jak świadczy o tem rezultat niedzielnych wyborów do Kortezów czyli parlamentu hiszpańskiego. W wyborach tych — jak podaliśmy — prawica zdobyła 194 mandaty, republikanie będący ekspozyturą masonerji 110, socjaliści 58 i komuniści 1 mandat. Zarządzone w wielu okręgach powtórne wybory mogą zmienić siły ugrupowań politycznych w Kortezach, jednakże rozpęd, nadany ugrupowaniom katolicko - prawicowym przez zwycięstwo z ub. niedzieli, wróży raczej dalszą przewagę prawicy.

Wybory w Hiszpanji stanowią przykład podniosły i pouczający. Półtrzecia roku minęło, nim naród hiszpański wszedł na właściwą drogę. Wyszedłszy z mroków dyktatury na słońce wolności, jakby oślepł i błąkał się.

Po obaleniu dyktatury i monarchji w kwietniu 1931 r. nastąpił okres rozpasania radykalizmu i socjalizmu. Katolicy, źle zorganizowani a częściowo obciążeni odpowiedzialnością za błędy i gwałty dyktatury, nie potrafili uzyskać odpowiedniej reprezentacji w Kortezach. Do rządów doszła masonerja i socjalizm.

Rozpoczęła się brutalna, barbarzyńska walka z religją. Uchwalono szereg ustaw, urągających elementarnym zasadom sprawiedliwości i tolerancji. Pobłażliwie patrzano na wywrotową propagandę, po której Kreml dużo sobie obiecywał.

Ale naród hiszpański okazał się mimo wszystko zdrowym wewnętrznie. 19 listopada przyniósł świetne zwycięstwo obozowi ładu i prawopraządności. Wedle dotychczasowych doniesień, socjaliści stracili więcej niż połowę mandatów. Lewica już nie będzie mogła rządzić. Odnieśli sukces monarchiści, co jest niezbyt pomyślnym objawem, ale przedewszystkiem zwyciężyła katolicka „akcja ludowa", znająca w swym programie nietyle naprawę konstytucji, ile uchylenie antykatolickich ustaw. Można mieć nadzieję, że to nastąpi.

Lewica i centrum posiadać będą wystarczającą większość do zmiany każdej ustawy. A objąwszy ster władzy wykonawczej potrafią także w praktyce złagodzić wszystkie te prawa, których parlament odrazu zmienićby nie mógł.

Może być, że jeszcze dojdzie w Hiszpanji do rozruchów i niepokojów. Z komunizmem i anarchizmem będzie dużo kłopotów. Rozmiary stosowanego przez komunistów terroru podczas wyborów świadczą, że nie wolno ich lekceważyć. Ale w każdym razie **Hiszpanja wraca do zdrowia.**

Pouczający jest ten przykład hiszpański. Okazało się, że po dyktaturze spadek obejmują ci, którzy z nią walczą. Był wśród nich umiarkowany republikanin Zamora i dlatego do szedł do najwyższej władzy i swoim wpływem trochę hamował rozwydrzonych lewicowców, ale właściwie walkę o wolność i prawo prowadziła lewica. Pokazało się dalej, że nieprawdą jest, jakoby po upadku dyktatury kraj musiał iść coraz dalej na lewo, ku przepaści, ku bolszewizmowi. Można strumień życia narodowego skierować w umiarkowane łożysko. ale trzeba oczywiście o to walczyć, trzeba działać i pracować.

O zwycięstwie obozu umiarkowanego **zadecydowały kobiety.** Po raz pierwszy kilka miljonów Hiszpanek otrzymało prawo głosowania. Skorzystały z niego dobrze. Ale nieprawdą jest, jakoby tylko głosom kobiecym zawdzięczali katolicy zwycięstwo. Odwrót od radykalizmu jest ogólny. Zaznacza się we wszystkich kołach, we wszystkich warstwach, wszystkich prowincjach Hiszpanji. Społeczeństwo przemówiło tak wyraźnie, że rząd musi jego wolę uszanować.

Gdy za kilka tygodni zbiorą się w Madrycie nowe Kortezy, zasiadzie na ławach parlamentarnych dużo nowych postaci. Nowi ludzie wysuwają się na widownię. Ale jest także sporo starych parlamentarzystów. Są monarchiści i socjaliści, przywódcy Katalończyków i Basków.

A cóż zostało z potężnego niegdyś zlepka, tworzonego pod płaszczem dyktatury? Kilka kartek poświęci mu skrupulatny historyk. Życie poszło swoją drogą. Naród hiszpański nie wyrzekł się wolności i sprawiedliwości.

NIEMIECKA MAPA EUROPY.

Na podstawie ogłoszonego w tych dniach dokumentu propagandowego którego autentyczność zaprzeczana jest w Niemczech, ale który zawiera dokładnie znane skądinąd wskazania polityczne obozu hitlerowskiego, stara się paryska „La Republique" (nr 1620) nakreślić mapę Europy, zgodną z zawartemi tam dążeniami.

Ostatecznym celem zagranicznej polityki obozu hitlerowskiego jest jak stwierdza ten dokument, odzyskanie lub zdobycie wszystkich obszarów sąsiadujących z Rzeszą, gdzie istnieje mniejszość niemiecka, co daloby wyniki takie:

Przyłączenie do Niemiec Alzacji okręgów Eupen i Malmedy z Belgji. duńskiego Szlezwigu, niemieckiej Szwajcarji lub całej wogóle Szwajcarji, gdyż żywioł niemiecki jest tam w większości.

Nie zapominajmy po drodze, że Holandczycy są t. zw. dolno-niemieckim narodem, podobnie, jak Flamandczyny, co pociąga za sobą przyłączenie do Niemiec Holandji, Belgji, Luxemburgu i nawet departamentu Nord we Francji.

Na południu od Niemiec przyłączenie Austrji, a także południowego Tyrolu, należącego obecnie do Włoch Dalej przyłączenie Czechosłowacji gdzie żyje trzy miljony Niemców Konieczność przyłączenia Siedmiogrodu rumuńskiego, gdzie jest siedemset tysięcy Niemców. A wynikiem tego wszystkiego byłoby opanowanie przez Niemcy niziny Dunaju i Bałkanów.

Na wschodzie przyłączenie Pomorza, Gdańska, nadto zaś nietylko Poznańskiego i Górnego Śląska oraz innych obszarów Polski, gdzie mniejszość niemiecka jest znaczna.

W ten sposób znaleźliśmy się przy Rosji. Tam zaś istnieje nadwołżańska republika niemiecka, licząca dwa miljony dusz. Niewątpliwie trzeba ją przyłączyć do Niemiec. Ponieważ zaś droga do niej prowadzi przez Ukrainę, wyniknie konieczność i Ukrainy

Na tem można poprzestać co do Europy.

W każdym razie trzeba jeszcze zaznaczyć, że w Stanach Zjednoczonych amerykańscy Niemcy w liczbie około 10 miljonów stanowią trzecią część niektórych stanów, szczególnie koło Chicago. W Ameryce Południowej zaś trzy stany brazylijskie Sao-Paulo, Rio-Grande do Sul i Santa-Catarona obejmują do 600.000 wychodźców niemieckich, dla których właśnie wydano swego czasu t. zw. Delbrücka. Pozostawmy jednak na boku te sprawy amerykańskie.

Same Niemcy w Europie, jak je pojmował niegdyś Wilhelm II, a jak je dzisiaj pojmuje p. Goebbels, miałyby w każdym razie około 2 miljony kilometrów kw. i około 200 miljonów mieszkańców, z czego 80 miljonów Niemców, jako narodu panów obok różnych tam Słowian, Węgrów czy narodów pochodzenia łacińskiego. Tak wygląda mapa Europy, którą człowiek, mający trochę wyobraźni, może łatwo nakreślić wedle dokumentu Goebbelsa. Zresztą taką właśnie mapę Europy sporządzali przed rokiem 1914 wszechniemcy i łatwo było ją znaleźć w każdej dobrej księgarni niemieckiej.

Dzieje narodu francuskiego, kończy „La Republique" paryska, pismo lewicowe, są stałem pasmem przeciwdziałania ustaleniu się wielkiego imperjum w środku Europy, a naród francuski nie może nie być posłuszny swemu przeznaczeniu.

Belgja krajem dwujęzycznym.

Kto zwiedzał Belgję lub mieszkał tam, wie, iż w małym tym kraju, zamieszkałym przez siedem miljonów ludzi, istnieją dwie narodowości — Flamandzi i Walloni, dwa języki — flamandzki i francuski (ew. gwara walońska ludowa), dwie dzielnice — Flandrja i Walonja. Do wojny w Belgji panował regime jedno i dwujęzyczny.

Od wojny zmieniło się to wszystko. Istniejący w zarodku ruch nacjonalistyczny flamandzki rozwinął się i wzmógł na sile tak daleko, iż zdobył sobie odmawiane mu dotąd prawo równości. Sflamandyzowane zostały wyższe uczelnie, jak uniwersytet i politechnika w Gandawie, teatry, szkoły średnie.

Otwarta obecnie sesja parlamentarna będzie miała teraz przed sobą zadanie rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy językowej, sprawy, która przez długi czas jątrzyła obie strony i stwarzała rządowi wiele kłopotów i trudności. Już w r. 1931 i 1932 zostały uchwalone ustawy, które zapewniały obu językom w szkolnictwie i w administracji państwowej zupełne równouprawnienie. Nowa ustawa, która parlament ma teraz rozpatrzeć i uchwalić, odnosi się do sądownictwa. Projekt ustawy przewiduje jednojęzyczny regime w sądach: w sądach prowincyj walońskich ma być w użyciu tylko język francuski, w sądach zaś w prowincjach flamandzkich — tylko flamandzki. Dwujęzyczność będzie dopuszczona tylko w Brukseli, mającej ludność mieszaną oraz w gminach, leżących na granicy językowej.

Dodać należy, że pierwotne obawy i zastrzeżenia co do politycznego podkładu ruchu flamandzkiego, t. j. jego germanofilstwa i tendencyj separatystycznych—zostły zniweczone, obalone. W ten sposób upadły największe i najcięższe może zastrzeżenia, jakie żywili i wysuwali dotąd przeciw ruchowi flamandzkiemu przyjaciele Francji, rozporządzający w Belgji wielkiemi wpływami i reprezentujący wszystkie klasy społeczne

Z DNIA

Wybory samorządowe

Jak wyglądały wybory samorządowe? Jak oceniać wyniki wyborów gromadzkich? Prasa warszawska podaje fakty i komentarze. I tak „Gazeta Polska" pisze:

Wybory do rad gromadzkich na terenie województwa Kieleckiego zostały zakończone. Przebieg ich dowodzi, że zasadnicze założenie ustawy samorządowej, zmierzającej w kierunku uwolnienia życia samorządowego od przerostu polityki, znalazło wśród ludności wiejskiej głęboki oddźwięk i spotkało się z pełnem zrozumieniem.

O tychże wyborach donosi „Gazeta Warszawska":

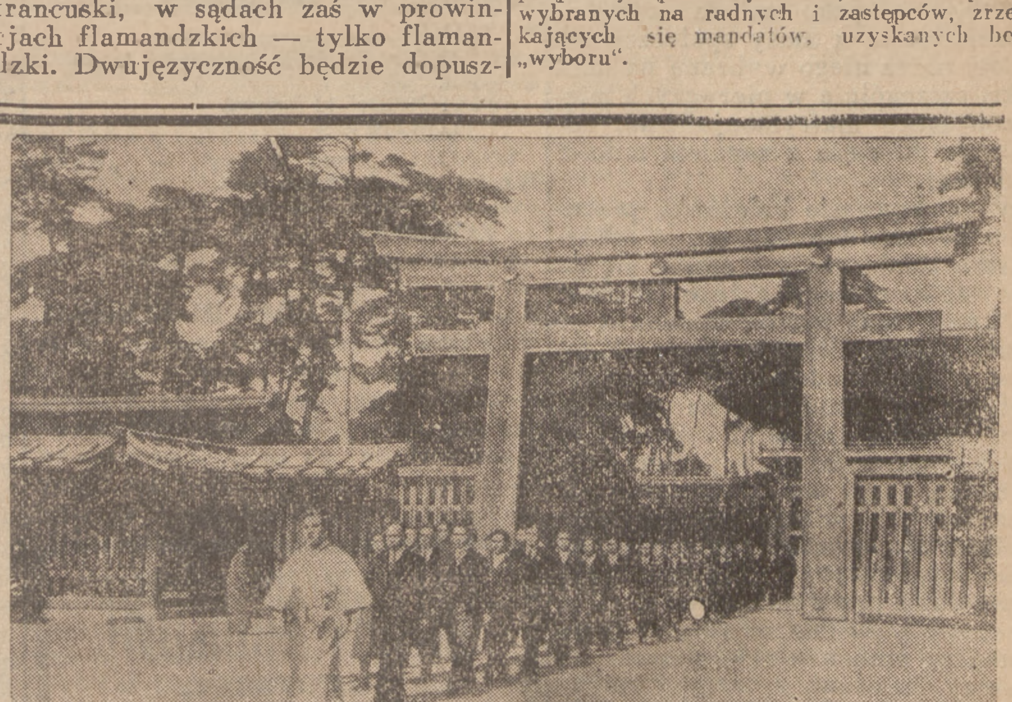
O rozpisaniu i terminie wyborów wiedzieli we wsiach tylko nieliczni „politycy", zaś regulaminu wyborczego, choćby w najgrubszym zarysie, nie znał nikt.

Przytaczając następnie szereg nadużyć w gminach wiejskich, konkluduje:

Zato z punktu widzenia państwowego „wybory" te dobrych rezultatów nie przyniosły — i nie kryją się z tą opinją niektórzy ostrożniejsi przedstawiciele administracji. Na wsi panuje dziś **powszechne rozgoryczenie;** sypią się protesty; w starostwach cisną się delegacje chłopskie; w niektórych wsiach doszło do krzyków i awantur. Chłop nasz, który nie zawsze jeszcze interesuje się ogólną polityką państwa, docenia zato znaczenie „polityki" gromadzkiej i gminnej. Do samorządu gminnego dorósł już całkowicie i dobrzeby w nim rządził, byleby mu dać dobrą ustawę i nie przeszkadzać. Gromada i gmina — to jego codzienne niemal i naturalne zainteresowanie. To też niesprawiedliwość, czy krzywdę, jaką zobaczy, żywo i dotkliwie odczuwa.

„Robotnik" socjalistyczny stwierdza:

Wybory wszędzie spotkały się z protestem podpisanym przez wyborców, a nawet i przez wybranych na radnych i zastępców, zrzekających się mandatów, uzyskanych bez „wyboru".



Wielkie narodowe uroczystości sportowe, które w ciągu 8 dni odbywały się w Tokio przy udziale 12.000 sportowców z całej Japonji, rozpoczęły się nabożeństwem w świątyni Meiji. Na ilustracji widzimy sportowców powracających z tego nabożeństwa. Na czele kroczy drużynowy w stroju starojapońskim.

PRZED WYBORAMI W MIASTACH

Każdy obywatel musi się do nich zawczasu przygotować.

Kończą się na terenie b. zaboru rosyjskiego wybory do rad gromadzkich, w najbliższą niedzielę odbędą się wybory do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, w grudniu wybiorą swe rady miasta małopolskie, po świętach zaś Bożego Narodzenia przyjdzie kolej na miasta b. zaboru rosyjskiego. Trzeba się do nich przygotować.

Oczywiście w miastach nie pójdzie tak „gładko", jak po gromadach. Ludność miejska jest więcej uświadomiona, okres przedwyborczy w miastach będzie dłuższy, a i system wyborów jest inny, niż w gromadach. Pomimo tego jednak i przy wyborach miejskich czekają obywateli niemałe trudności, z któremi trzeba się już teraz poważnie liczyć.

Jak wiadomo, miasta liczące powyżej 5.000 mieszkańców, mają być dzielone na okręgi wyborcze. Podziału dokonają władze administracyjne czyli w miastach wydzielonych wojewodowie, zaś w miastach niewydzielonych starostowie. Będą oni mieli pod tym względem dużą swobodę gdyż ustawa przewiduje jedynie, że ilość mandatów w okręgu musi odpowiadać ilości jego mieszkańców i że na jeden okręg nie może przypadać mniej, niż 3 mandaty radzieckie.

Jak te okręgi będą wykrojone, tego dzisiaj nikt nie wie, a nawet po rozpisaniu wyborów obywatele nie wszędzie odrazu się o tem dowiedzą. W Wielkopolsce i na Pomorzu rozplakatowanie ogłoszenia o podziale na okręgi i o spisach wyborców było wyznaczone w regulaminie zaledwie na 15 dni przed dniem głosowania. Spisy wyborców będą sporządzone według okręgów, a nawet obwodów głosowania. Na przeglądanie tych spisów i wnoszenie reklamacji — w razie pominięcia w nich niektórych wyborców — w regulaminie dla Wielkopolski i Pomorza wyznaczono zaledwie 7 dni i to tylko po 5 godzin dziennie. Prawdopodobnie tak samo będzie i u nas.

Jak długo wyborcy nie wiedzą, do którego okręgu i obwodu będą należeć, tak długo oczywiście nie mogą zabiegać o swoje prawa wyborcze. Ale już obecnie najszersze masy ludności powinny wiedzieć, że prawo wybierania do rady miejskiej ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed ogłoszeniem wyborów ukończył 24 lat życia i mieszka w danem mieście przynajmniej od roku.

Ten warunek rocznego zamieszkania nie odnosi się do urzędników państwowych i samorządowych, do duchownych i do wojskowych zawodowych, którzy według nowej ustawy głosują na równi z ludnością cywilną. Każdy zatem, kto chce spełnić swój obywatelski obowiązek, powinien już teraz postarać się o dowody zarówno ukończenia 24 lat, jak i rocznego zamieszkania. Regulamin wyborczy wyraźnie takich dowodów się domaga.

Dalsze trudności regulaminowe będą przy zgłaszaniu list kandydatów. Ten kłopot spadnie na ugrupowania polityczne i społeczne, które będą się ubiegać o mandaty. O tem należy zawczasu pomyśleć. Sądząc po wyborach w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie kandydatów wysunęły partje polityczne wbrew zapowiedziom o „apolityczności" wyborów, i u nas wybory do rad miejskich będą miały charakter polityczny.

Okólnik o ulgach w spłacie zaległości

wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Minister opieki społecznej wydał okólnik do Kas chorych, ZUPU i Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie w sprawie stosowania ulg w spłacie zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych.

Zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego, ulgi powyższe dotyczą tylko zaległości powstałych przed 1 października 1931 r.

Okólnik ministra opieki społecznej przewiduje, że Kasy chorych po skreśleniu odsetek zwłoki za czas od daty powstania zaległości do dnia 30 września 1933 r. rozłożoną spłatę „oczyszczonych" w ten sposób zaległości:

a) przy zabezpieczeniu hipotecznem na raty płatne w ciągu lat 10. począwszy od 1 stycznia 1935 r., przy oprocentowaniu 4 i pół proc. od dnia 1.10 1933 r.,

b) w braku takiego zabezpieczenia na raty płatne w ciągu lat 3, począwszy od 1 stycznia 1933 r., przy oprocentowaniu 6 proc. od 1 października 1933 r.

Analogicznie niemal, jednak bez skreślenia zaległych odsetek, rozłożą spłatę zaległości ZUPU i Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie. Należy jednak zaznaczyć, że nieubezpieczone hipotecznie zaległości nie będą korzystały z ulgowego oprocentowania, a będzie ono pobierane w dotychczasowej wysokości (12 proc.)

Ulgi powyższe nie będą miały zastosowania do tych płatników, którzy wykazali jawnie złą wolę w spłacie należności instytucjom ubezpieczeń społecznych.

MIGAWKI.

Styl miłości.

Niejaka pani Z. urządziła swemu mężowi scenę zazdrości z powodu „zapału miłości wrodzonej" ku niemu i dotkliwie pobiła koleżankę F. gwoli „odseperowania panieńskiego przywiązania do eks-kawalera męża".

Sąd grodzki, mimo „popędu miłości młodej mężatki — Polki", uznał Z. winną zarzucanego jej rękoczynu i skazał na areszt i grzywnę.

Pani Z., czując się niewinną i, będąc przekonaną, iż „działa w dobrej wierze, w celu zapobiegnięcia złemu", złożyła do sądu odwoławczego skargę, której układu niejeden współczesny genjusz mógłby pozazdrościć. Oto ona:

„Oskarżycielka od szeregu miesięcy pracuje, jako pomocnica mego męża L. Z., a ponieważ mąż L. Z. zaślubił się ze mną przed paru miesiącami, przeto jako młoda mężatka, zarazem istota z masy społeczno-pospolitej przez niego wybrana na małżonkę, szczególnie w pierwszych miesiącach mego matrymonjalizmu, odnoszę się do męża z zapałem miłości wrodzonej.

„W międzyczasie koleżanki, pracujące z mężem, doniosły mi, iż oskarżycielka bardzo zażyle odnosi się do mego męża, czasami z jego filiżanki pije kawę, daną mu na śniadanie, co drażliwie podziałało na mój młodociany i nieuświadomiony temperament, dzięki czemu, idąc za popędem miłości młodej mężatki - Polki, w popędzie gorączkowego podniecenia powzięłam myśl odseperowania panieńskiego przywiązania F. do ekskawalera męża mego, indagując ją a ponieważ oskarżycielka przy wymianie zdań przez swą również ciętą naturę nie pozostała mi dłużną, przeto między mną a nią wywiązał się wiadomy incydent, z czego wynika, iż działałam celem zapobiegnięcia złemu, mogącemu stopniowo rujnować ognisko mego matrymonjalizmu pozostawiając za sobą trujące mój tryb owoce. Mam zaszczyt z tego powodu uprosić o uchylenie wyroku".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Piątek

Dziś Jana
Jutro Katarzyny
Wschód słońca 7 m. 12.
Zachód „ 15 m. 49.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Stracony Ekspress.
EDEN: Turbina 50.000 H.P.
PALACE: Pieśń nad pieśniami.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Urwis z Hiszpanji i Jaś i Małgosia.
ŚWIATOWID: 12 krzeseł.

DĄBROWA
WANDA: „Przed Maturą" — „Wąwóz Zdrady" z Ken Maynardem.
ARS: Uśmiech szczęścia.

ZAWIERCIE.
STELLA: Światła i cienie miłości.

× „WANDA" W GIMN. IM. STASZICA. Staraniem Samopomocy uczenic przy państw. gimn. im. E. Plater w Sosnowcu w nadchodzącą sobotę o godz. 5 popoł. w sali gimn. im. St. Staszica odbędzie się przedstawienie na rzecz Samopomocy. Dana będzie „Wanda" M. Reutt. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50 zł.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś po cenach zniżonych doskonała komedja w 4 aktach Pagnola p.t. „FANNY", która jest dalszym ciągiem granej poprzednio komedji p.t. „Marjusz". Obydwie te sztuki dzięki swym niezwykłym walorom wzbudziły w naszem mieście ogromne zainteresowanie, czego dowodem jest powodzenie jakiem darzy je publiczność. Już jutro premjera doskonałej polskiej komedji, jednego z najlepszych współczesnych komedjopisarzy Adama Grzymały-Siedleckiego p.t. „SPADKOBIERCA". Błyskotliwy humor, świetne sytuacje i wybitna wartość literacka sztuki składają się na całość, która cieszyła się wszędzie ogromnym powodzeniem. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafrański.

REPERTUAR.

Piątek dnia 24 b.m. o godz. 20.15 „Fanny" po cenach zniżonych. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.80.

Sobota dnia 25 b.m.. o godz. 20.15 „Spadkobierca" — premjera.

× INSTRUKCJA KANCELARYJNA DLA WSI. Min. spraw wewn. wydało nową instrukcję kancelaryjną dla urzędów gminnych wiejskich na terenie całego państwa z wyjątkiem województwa Śląskiego. Instrukcje opracowane zostały na podstawie ramowych przepisów kancelaryjnych dla administracji publicznej. Celem instrukcji kancelaryjnej jest odciążenie urzędów gminnych od nadmiaru pracy przy rejestracji i manipulacji aktami, oraz ograniczenie do minimum możliwości nadużyć przez należytą rejestrację korespondencji wartościowej. Instrukcja kancelaryjna obowiązywać ma w zasadzie urzędy gminne wiejskie, lecz może być wprowadzona również w miastach niewydzielonych. Ministerstwo spraw wewn. rozpatruje obecnie instrukcje kancelaryjne dla magistratów oraz dla biur wydziałów powiatowych. Termin wprowadzenia w życie instrukcyj kancelaryjnych dla gmin wiejskich został ustalony przez Ministerstwo na 1 stycznia 1934 r.

Rozwiązanie zebrania

LOPP W SOSNOWCU.

Na wczoraj do lokalu przy ul. Dęblińskiej 1 zarząd miejskiego komitetu L. O. P. P. w Sosnowcu zwołał zebranie delegatów kół.

Na dzień przed zebraniem inż. St. Waligórski, komisarz miejskiego komitetu LOPP, zamieścił w prasie komunikat, w którym oświadcza, że zwołane przez zarząd komitetu zebranie zostaje przez niego odwołane.

Mimo to na wczorajsze zebranie stawili się przedstawiciele około 15 kół LOPP oraz członkowie zarządu komitetu. Zaledwie jednak zebranie zagaił przewodniczący inż. Polewka, zjawił się w lokalu przedstawiciel władz policyjnych, który zebranie rozwiązał.

Jest to pierwsze w dziejach Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej rozwiązanie zebrania jej członków.

× POD OPIEKĘ I ZAINTERESOWANIE WŁADZOM. Rok temu odwiedzał szereg zakładów przemysłowych i osób w Zagłębiu pewien jegomość, który proponował kupno wydającego się dopiero dzieła pt. „Polska po roku 1926". Wydawnictwo to odbywać się miało pod protektoratem „Federacji polskich związków obrońców ojczyzny" (taki nadruk figurował na kwitach), a realizować miała „Kasa wydawnictwa legjonu śląskiego". Przedstawiciel tego wydawnictwa zainkasował pieniądze, ale... książki nie przysłał. Upłynął rok, a o wydawnictwie ani słychu. Ponieważ wydawnictwo to miało być dosyć drogie, więc zaliczki dochodziły do kilkudziesięciu złotych. Mamy tu do czynienia najwidoczniej z jakimś nadużyciem i władze powinny zainteresować się tą sprawą. Coraz częściej bowiem publiczność się skarży, iż odwiedzana jest przez „niebieskich ptaszków", naciągających na różnorodne wydawnictwa, próbujących zainkasować zaliczkę, aby później nie zjawić się więcej.

KOMUNIKATY

= SODALICJA PANIEN W SOSNOWCU. Zarząd Stowarzyszenia sodalicji panien w Sosnowcu przypomina, że zebranie zarządu odbędzie się w sobotę 25 b.m. o godz. 14.45 na które zaprasza przewodniczące sekcji i członkinie zarządu. Nabożeństwo sodalicyjne odbędzie się w niedzielę dnia 26 b.m. o godz 8-ej rano. Po nabożeństwie, jakzwykle zebranie plenarne.

= KONCERTY MŁODYCH TALENTÓW W WARSZAWIE. Agencja operowa i koncertowa Towarzystwa przyjaciół muzyki i opery narodowej (T.O.N.), placówka muzyczna której artystyczna i społeczna praca, obok całego szeregu zamierzeń wynikających z tytułu działalności, streszcza się również w popieraniu młodych sił artystycznych, organizuje w terminach dwutygodniowych, w sali koncertowej Towarzystwa przyjaciół muzyki i opery narodowej, Warszawa, ul. Trębacka 10 (Teatr Wielki), koncerty — dla młodych, wybitnych utalentowanych artystów-śpiewaków oraz artystów-instrumentalistów, objęte cyklem t. zw. „Koncertów młodych talentów". Artyści zakwalifikowani do wzięcia udziału w koncercie przez komisję artystyczną T. O. N. otrzymają płatny występ w jednym z koncertów młodych talentów, oraz mogą otrzymać, przyjeżdżając z prowincji, za pośrednictwem T. O. N. 50% ulgę kolejową na przejazd w obydwie strony. Zainteresowani proszeni są o kierowanie zgłoszeń na ręce kierownika Agencji operowej i koncertowej T. O. N. L. A. Wojnarowskiego, Warszawa, ul. Trębacka 10. T. O. N.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 25 b.m. popoł. „Wielki człowiek do małych interesów", — wiecz. „Pieniądze to jednak nie wszystko".

Niedziela dnia 26 b.m. o godz. 11 rano Akademja „Sokoła".

Wtorek dnia 28 b.m. „Pieniądze to jednak nie wszystko".

GŁOSY PUBLICZNE.

Dąbrowa zapomniała o Sienkiewiczu?

Już dawno Dąbrowa nie słyszała tak pięknego odczytu, jakim był odczyt „Kult heroizmu — Sienkiewicz jako Rapsod Narodowy", zorganizowany staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prelegent p. Kalinowski, literat z Krakowa pięknie odmalował potęgę dzieł Sienkiewicza, ideę i skutki, jakie wywarły te dzieła, zaznaczając, że obecny świat jest tak zmaterjalizowany i oddany kultowi złotego ciel(c)a, że nie czuje w sobie tęsknoty za ideą, nie czuje potrzeb duszy...

I faktycznie tak jest. Na odczycie było razem 30 osób. Czyż Dąbrowa liczy tylko 30 inteligentów? A młodzież? Tej zupełnie nie było.

Takie ustosunkowanie się społeczeństwa do wartościowych prelekcyj nasuwa niewesołe refleksje.

J. W.

—o—

Dni przeciwgruźlicze

W PIĄTEK ZEBRANIE ORGANIZACYJNE.

Polski Związek przeciwgruźliczy, pozostający pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej organizuje na terenie całej Rzplitej, zwyczajem przyjętym od szeregu lat, „Dni przeciwgruźlicze" w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia 1934 r.

Od szeregu lat organizowana na naszym terenie akcja dała w wyniku możność zbudowania pawilonu gruźliczego.

Akcja ta na terenie Zagłębia ma szczególniejsze znaczenie, gdyż gruźlica w Sosnowcu zabiera przeciętnie około 300 ofiar rocznie. Obecny kryzys gospodarczy stan ogólny pod tym względem pogarsza. Powoduje to, że każdy człowiek narażony jest na niebezpieczeństwo zakażenia, szczególniej jednak na niebezpieczeństwo zakażenia narażone są dzieci.

Ale gruźlica jest chorobą uleczalną. Stopień natężenia walki z gruźlicą jest wykładnikiem troski o zdrowie i siłę przyszłych pokoleń. Dlatego też walka z gruźlicą, tą wielką plagą, która w sposób zastraszający niszczy siły dużej części ludności, powinna leżeć na sercu każdemu obywatelowi Rzplitej.

Celem zorganizowania odpowiedniej akcji w okresie kampanji „Dni przeciwgruźliczych" rada Towarzystwa przeciwgruźliczego zwołuje zebranie organizacyjne w piątek 24 bm. o godz. 19.30 w sali Rady miejskiej m. Sosnowca z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie Komitetu z akcji r. 1932-33, doniesienie Komitetu budowy pawilonu gruźliczego, projekt budżetu Tow. przeciwgruźliczego na r. 1934, uchwalenie wysokości składek Towarzystwa na r. 1934, wybór Komitetu Dni przeciwgruźliczych na okres kampanji 1933-34, wolne wnioski.

—o—

× „LUX-TORPEDA" ZNÓW W RUCHU. Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Katowicach komunikuje: Z dniem 22 listopada rb. przywraca się bieg pociągu „Lux-Torpeda" w następującym rozkładzie jazdy: pociąg nr. Mt 402 Kraków odj. 6.54 Katowice przyjazd 7.50; pociąg nr. Mt 401 Katowice odj. 8.13 Kraków przyjazd 9.05; pociąg nr. Mt 404 Kraków odjazd 14.00 Katowice przyjazd 14.57; pociąg nr. Mt 403 Katowice odjazd 15.05 Kraków przyjazd 15.58; pociąg nr. Mt 403A-507 Katowice odjazd 13.44 Zakopane przyjazd 17.29; pociąg nr. Mt 506-406 Zakopane odjazd 20.20 Katowice przyjazd 23.56; pociąg nr. Mt 405 Katowice odjazd 0.02 Kraków przyjazd 0.54; pociągi nr. Mt 402, 401, 404 i 403 kursują we wtorki, środy, czwartki i piątki, pociąg nr. Mt 402 i 403A-507 w soboty i pociąg nr. Mt 506-406 i 405 w nocy z niedzieli na poniedziałki. Równocześnie znosi się bieg pociągu nr. 441 Katowice odj. 8.25 Kraków przyjazd 9.58 oraz pociąg nr. 444 Kraków odjazd 13.05 Katowice 14.46.

× ROZSZERZENIE PRAW LOKATORÓW. Na podstawie nowego prawa o zobowiązaniach wchodzącego w życie w przyszłym roku nastąpi rozszerzenie uprawnień lokatorów. Między innemi lokatorzy będą mieli możność przeprowadzania w mieszkaniu instalacyj elektrycznych, gazowych, radjowych i telefonicznych bez zezwolenia właściciela nieruchomości.

NA MARGINESIE.

CZY ISTOTNIE NIKOGO TO NIE OBCHODZI?

O ile we wszystkich miastach zwraca się baczną uwagę zarówno na uliczny ruch kołowy, jak i pieszy, o tyle w miastach Zagłębia sprawa ta pozostawiona jest własnemu losowi. Noszenie po chodnikach pak, słomy, żelaza, jazda na rowerach, a nawet wózkami, używanemi do przewożenia rzeczy i towarów, jest zjawiskiem codziennym. Pozatem na chodnikach miast Zagłębia jest jeszcze inna, stała przeszkoda, w postaci gromadzenia się na wylotach i skrzyżowaniach ulic całych gromad t. zw stojaków, niesłychanie tamujących ruch pieszy. Przeszkoda polega na tem, iż wiele osób wychodzi na ulicę tylko w tym celu, aby stojąc na skrzyżowaniu najruchliwszych arteryj obserwować ruch uliczny. Skutkiem tego powstają formalne zatory, lecz zjawisko to tak się przyjęło w naszym ośrodku, że nikogo to nie razi, a tembardziej nikt nie ma zamiaru zająć się usunięciem tego zwyczaju.

Wystarczy w porze dziennej przejść się kilka razy najruchliwszemi ulicami któregokolwiek miasta Zagłębia, aby naocznie się przekonać w jakich warunkach odbywa się u nas ruch pieszy. Przenoszenie wszelkich rzeczy, bez względu na ich wygląd, formę i wielkość, odbywa się po chodnikach, a kiedy przechodzień dojdzie do skrzyżowania lub wylotu ulicy, natrafia na mur stojących ludzi, przez który trzeba się przepychać, lub też obejść przeszkodę bokiem.

Osoby, przyjeżdżające z innych miast, nie mogą wprost wyjść ze zdziwienia na widok tego, co się u nas dzieje na chodnikach. Niestety, widocznie jest to potrzebne do charakterystyki życia Zagłębia, gdyż mimo skarg, narzekań i podnoszenia sprawy w prasie, wszystko pozostało po dawnemu i nikogo to nie obchodzi. Wprawdzie łatwo możnaby usunąć to zjawisko, lecz nie ma się tem kto zająć i tamowanie ruchu pieszego nie natrafia na żadne przeciwdziałanie.

S. G.

Ku czci św. Cecylji.

Koncert chórów w liczbie 350 osób.

Staraniem sekcji chóralnej Polskiego Związku zawodowego prac. przem i handl. w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę 26 bm. wspaniały obchód ku czci św. Cecylji, połączony z uroczystą akademją. Będzie to uroczystość zakrojona na szeroką miarę, której program przewiduje:

Godz. 9 — zbiórka tow. śpiewaczych ze standarami przed gmachem P.Z.Z.P.Z. i H.Rz.P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a.

Godz. 10 — wymarsz do kościoła parafjalnego w Sosnowcu na nabożeństwo. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykona chór „Harfa" pod batutą dyr. J. Godeckiego.

Godz. 11 — pochód tow. śpiewaczych z orkiestrą Hr. Renard na czele do płyty Nieznanego Żołnierza gdzie nastąpią; złożenie wieńca, przemówienie okolicznościowe, odśpiewanie przez połączone chóry mieszane w liczbie 350 osób „Pieśni Nieznanego Żołnierza" H. Miłka, pod batutą dyr. J. Sandalewskiego.

Rozwiązanie pochodu.

Godz. 12 — uroczysta akademja w sali kinoteatru „Palace": słowo wstępne; połączone chóry mieszane wykonają: „Kantatę" ku czci św. Cecylji" ks. Gruberskiego i „Ufajcie" Nowowiejskiego pod batutą prof. Cichonia A przy akompanjamencie p. N. Cichoniowej; prof. Cetner solo (skrzypce), akompanjament p. K. Hawliczko, p. Sajdak solo (bas) akompanjament p. Sajdakowa; w przerwie połączone chóry męskie „Harfa" z Pogoni, „Ognisko" z Sielca, pracowników Kasy chorych, kolejowy Z.Z M., „Lira" z Grodźca, kościelny z Zagórza i P.Z.Z.P.P. i H.Rz. P. w liczbie 150 osób wykonają: „Gaude Mater Polonia" Gorczyckiego i „Wieczorny Dzwon", Chlondowskiego, pod batutą dyr. J. Godeckiego.

Bilety wstępu na powyższą akademję sprzedaje firma Wł. Czechowski w Sosnowcu, ul. 3 Maja 8. W dniu uroczystości bilety sprzedawane będą przy kasie kinoteatru „Palace" od godz. 10. — Ceny biletów od zł. 0.25 do 1 zł.

AKADEMJA W DĄBROWIE.

Staraniem Towarzystwa śpiewaczego „Echo" (chór kościelny) w Dąbrowie zostanie urządzona w dniu 26 bm. w sali Stow. rob. chrześcjańskich (Kometa) uroczysta akademja, ku czci św. Cecylji, patronki śpiewu i muzyki. Program akademji przewiduje: Przemówienie ks. proboszcza St. Niedźwiedzkiego, występy chórów: mieszanego i męskiego pod dyr F. R. Kostulskiego, popisy orkiestry pracowników Tow. francusko-włoskiego pod dyr. Tad. Musialika, a na zakończenie żywy obraz i jednoaktowa komedja Blizińskiego p.t. „Marcowy kawaler".

Miłośnicy pieśni i muzyki proszeni są o łaskawe poparcie artystycznej imprezy.

Kiepura w Pradze

entuzjastycznie witany.

Praga, w listopadzie.

Stolica Czechosłowacji jest podniecona. Zawitał do Pragi Jan Kiepura. Nazwisko to na ustach wszystkich. Kiedy rozeszła się wieść, że Kiepura śpiewa w „Rigoletto" w teatrze Narodowym, wszystkie miejsca w jednej niemal chwili były wyprzedane a długo przed zapowiedzianym koncertem w największej sali praskiej „Lucerny" kasa była wprost oblegana.

Chwila rozpoczęcia koncertu się zbliża. Olbrzymie tłumy zalegają ulicę. Przed wspaniałym hotelem tłok niebywały. Zjawia się śpiewak. Rozentuzjazmowane tłumy popadają w istny szał.

— Niech żyje. Cześć! Nazdar! — rozlegają się okrzyki. Jak fala burzy garną się kobiety do samochodu, który ledwie ruszyć z miejsca może.

Sala „Lucerny" zapełniona po brzegi, a liczne tłumy czekają jeszcze z wejścia. Na sali publiczność szaleje a przed pałacem tłumy czekają, by po koncercie zobaczyć Kiepurę.

Portjer hotelu „Alcron" codziennie jest szturmowy. Przychodzą najrozmaitsi ludzie, by zobaczyć Kiepurę. Ale nie łatwo się doń dostać. Kiepura unika ludzi, nie pokazuje się. Nikt nie spotka go w mieście. Tłumy zapewne zatarasowałyby ulice, wstrzymałyby ruch. Wielbiciele chcą wiedzieć o każdym jego kroku.

W sobotę 18 listopada niedyskretni zdradzili, że Kiepura będzie gościem praskiej kolonji polskiej na sobótce Klubu polskiego. Przyjechał. Sławnego tenora wita prezes Klubu prof dr. Marjan Szyjkowski. Zebrani witają gościa niemilknącemi oklaskami

Nie chciał zaśpiewać... Ale studenterja polska jest nieubłagalna. Wśród wiwatów podnoszony jest w górę, noszony na rękach. Kiepura śpiewa.. Cisza a potem wiwaty. Jeszcze raz śpiewa... Przed gmachem Y. W. C. A gromadzą się tłumy, mieszkanki „YWCA" zapełniają korytarze i schody, gwałtem chcą wtargnąć na salę. Niektóre rozespane, w szlafrokach, pijamach. Byle tylko zobaczyć Kiepurę, usłyszeć jego śpiew.

Lecz Kiepura nie ma czasu, musi opuszczać Klub. Wszak była już godzina jedenasta w nocy. Okrzyki przeniosły się na ulicę, gdzie auto jego już oblegano. Musiała przyjść policja. Ciemna ulica nagle zalśniała We wszystkich oknach ludzie, powiewający chustkami, na ulicy tłumy wznoszą okrzyki.

P.

ZEBRAK —

WŁAŚCICIELEM NIERUCHOMOŚCI.

Onegdaj do jednej z mieszkanek Czeladzi przyszedł jakiś żebrak, prosząc o jałmużnę. Kiedy właścicielka mieszkania przyjrzała się bliżej żebrakowi, ogarnęło ją niesłychane zdumienie, poznała w nim bowiem niejakiego Kańtocha, mieszkańca Grodźca, właściciela nieruchomości. Zdemaskowany „żebrak" szybko się oddalił, nie czekając na jałmużnę, byleby tylko uniknąć kłopotliwych tłumaczeń. Co zmusiło go do żebractwa — niewiadomo. Jest to jednak nie odosobniony wypadek, bo przed rokiem również w Czeladzi policja zatrzymała mieszkańca Grodźca, niejakiego Kożuszka, właściciela pola i dwóch domów, który zawodowo uprawiał żebractwo. Ukarany za to został przez sąd.

Podobnie ciekawy wypadek notowany był swego czasu na Piaskach, gdzie zatrzymany żebrak okazał się właścicielem 10-morgowego gospodarstwa w Miechowskiem. Zdradził go list od żony, w którym pisała o sprzedaży pola. Trzeba dodać jednak, że są wypadki, gdzie właściciel nieruchomości nie posiada grosza dochodu i pozostając bez środków do życia, zmuszony jest żebrać.

—o—

× CZY CO Z TEGO BĘDZIE? Jak się dowiadujemy, pewne konsorcjum nosi się z zamiarem uruchomienia w roku przyszłym komunikacji autobusowej, która prócz Zagłębia objęłaby kilka sąsiednich powiatów oraz część Górnego Śląska i województwa Krakowskiego. Czy projekt dojdzie do skutku, narazie trudno powiedzieć, gdyż realizacja natrafia na poważne i to różnorodnej natury trudności.

× CZAS PRACY DRÓŻNIKÓW. Ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem komunikacji, które upoważnia zarządy drogowe do zwiększania norm czasu pracy w okresie letnim do 10 godzin na dobę i 60 godzin na tydzień z tem, że w okresie zimowym normy te zmniejszone będą do 6 godzin na dobę i 36 godzin na tydzień.

× KOŃ SPRAWCĄ WYPADKU. Idącego onegdaj rano do szkoły siedmioletniego Edwarda Gubałę w Dobieszowicach spotkał niezwykły wypadek. Gdy chłopiec znajdował się nawprost zagrody Marcina Mitasa z podwórza wybiegł koń, który złapał chłopca zębami za ramię. Wystraszone dziecko przewróciło się, doznając wskutek upadku złamania lewej ręki. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala.

× URUCHOMIENIE „CZELADZIANKI". Garbarnię „Czeladzianka" w Czeladzi wydzierżawił jeden z kupców śląskich, który w najbliższym czasie uruchamia fabrykę. Znalazłoby pracę kilkudziesięciu ludzi.

Mieszkania...
TANIEJĄ.

Skutkiem zwiększającej się stale liczby wolnych mieszkań i braku reflektantów, ceny mieszkań zaczynają coraz więcej spadać. Okazuje się, iż nie potrzeba żadnych zarządzeń, ani interwencyj, gdyż życie samo najlepiej reguluje wszelkie sprawy i zagadnienia. Właściciel domu, mając dobrego lokatora, idzie dziś na wszelkie ustępstwa, aby go tylko utrzymać i w rezultacie spadek czynszu mieszkaniowego jest coraz większy.

Przy głównych ulicach jeszcze ceny mieszkań się utrzymują, natomiast przy bocznych można mieszkanie z wygodami otrzymać w cenie od 20 do 25 zł. Jeżeli sytuacja gospodarcza nie ulegnie poprawie, a na to się nie zanosi, to podług przewidywań właścicieli domów, w roku przyszłym cena mieszkań spadnie do poziomu, na którym nieruchomość zupełnie przestanie być objektem dochodowym. Pocieszmy się, że tak źle nie będzie, gdyż ludzie gdzieś mieszkać muszą, no i za to płacić.

—o—

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** Onegdaj nad ranem zatrzymano na zielonej granicy pod Brzezinami Śl. mieszkanki Czeladzi Stanisławę Kaletową i Józefę Maślakową. Znalezione przy nich 6 kg. rodzynków i tyleż pomarańcz złożono w urzędzie celnym.

W tem samem miejscu zatrzymano również Michała Pukałę z Wojkowic Komornych, Józefa Wójcika z Czeladzi oraz Władysława Olesińskiego, Kazimierza Stefańczyka i Marjana Wesza, wszystkich z Grodźca. Od zatrzymanych odebrano 22 kg. rodzynków, 16 kg. płatków kokosowych, 8 kg. migdałów oraz większą ilość artykułów gumowych, kart do gry i zabawek. Zakwestjonowany przemyt przesłano do urzędu celnego w Brzezinach Śląskich.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu Reginy Krakowskiej w Modrzejowie (Rynek 6) skradziono onegdajszej nocy wyroby galanteryjne, wartości około 700 zł., a ze sklepu Wiktora Musialika w Sosnowcu (Okrzei 42) skradziono tejże nocy różne artykuły, wartości około 500 zł.

Z jatki Tobjasza Siwka w Będzinie (Okrzei 42) skradziono 150 kg. mięsa, wartości 150 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ŚWIĘTO MŁODZIEŻY WE WŁODOWICACH.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej we Włodowicach obchodziło w ub. niedzielę bardzo uroczyście święto młodzieży. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś urządzono akademję. Zagaił akademję ks. patron J. Małek, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie, poczem jeden z członków SMP. wygłosił bardzo ładny referat o patronie młodzieży św. Stanisławie Kostce. Następnie sekcja sceniczna Stowarzyszenia odegrała bardzo udatnie komedję „Grube ryby" Bałuckiego. Sztukę wyreżyserował doskonale p. K. Śmitek. Po odegraniu sztuki zabrał głos ks. protektor proboszcz Aleksander Witczak, zachęcając młodzież do dalszej pracy.

× **Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem kom. Langerta posiedzenie Rady komisarycznej. Po odczytaniu protokółu, sekretarz Magistratu p. Czarnota odczytał regulamin prac dla komisji wymiaru emerytury i komisji lekarskiej, które zostały przez Radę jednogłośnie przyjęte. Zkolei wybrano przewodniczącego komisji wymiaru emerytur pierwszej instancji w osobie wicekomisarza p. J. Berndta, do drugiej zaś instancji pp.: dyr. S. Wesołowskiego i Majchrzaka; do komisji lekarskiej w pierwszej instancji dra Ziębińskiego, w drugiej — dra Jaglińskiego. Następnie umorzono zaległe podatki niezamożnym mieszkańcom na sumę zł. 115.64, oraz załatwiono przychylnie podanie rady nadzorczej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Zawierciu o przydział 10 tys. sztuk cegły.

× **BRAT POBIŁ BRATA.** Między braćmi Tadeuszem i Leonem Majami, zamieszkałymi w Zawierciu przy ul. Rakowieckiej 6, doszło onegdaj do gwałtownej sprzeczki, podczas której Leon Maj pobił Tadeusza, raniąc go przytem nożem. Pobitego przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie.

× **NAPAD CZY SYMULACJA?** Mieszkaniec Gniazdowa Antoni Nowara zawiadomił policję, że przejeżdżając onegdaj około godziny 6 rano wozem, został napadnięty pod Żarkami przez czterech osobników, przyczem dwaj z nich byli zamaskowani, którzy kazali zjechać mu do lasu, gdzie pod groźbą rewolwerów zrabowali mu 766 zł. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg nie dał wyniku. Zachodzi podejrzenie, że Nowara symulował napad. Wyjaśni to zapewne prowadzone przez policję dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

MILJARD ZŁOTYCH
ZAROBIŁA POLSKA NA DEWALUACJI DOLARA.

Dewalucja dolara Stanów Zjednoczonych wpłynęła poważnie na zmniejszenie naszych długów zagranicznych. Według zestawienia długów państwa polskiego na 1 stycznia rb., ogółem długi dolarowe Polski wynoszą 330,8 miljonów dolarów. Z tego jednak pożyczka stabilizacji (49,290.000 dolarów), spłacana jest w dolarach złotych.

Zyskaliśmy natomiast na dewaluacji dolara przy 6-procentowej pożyczce z 1920, która wynosiła 19,574.5000 dol. Według parytetu stanowiło to 174,5 miljonów złotych, według obecnego kursu (5.40) tylko 105,7 miljonów zł. Z tytułu pożyczki Dillonowskiej byliśmy winni 23,8 miljonów dolarów, co, według parytetu, wynosiło 212,2 milj. zł., zaś według obecnego kursu wynosi 128,5 milj. zł.

Z tytułu pożyczki Kreugerowskiej byliśmy winni 31,872.000 dolarów, co według parytetu, wynosiło 284,1 milj. zł., zaś według obecnego kursu dolara 172,1 milj. zł.

Największy nasz dług dolarowy, to t. zw. dług wojenny na rzecz rządu Stanów Zjedn. wynoszący 206 miljonów dolarów. Według parytetu wynosiło to 1.839 milj. zł., zaś według obecnego kursu 1.112,7 milj. zł.

Ogółem nasze długi dolarowe, prócz pożyczki stabilizacyjnej, wynosiły, według parytetu, 2,509,9 milj zł., zaś obecnie, po spadku dolara zmniejszyły się do 1.519 milj. zł. Zarobiliśmy zatem na spadku dolara 990 miljonów zł., czyli blisko miljard

Zaznaczyć jednak należy, że dług wojenny na rzecz Stanów Zjedn. z pewnością zostanie jeszcze zredukowany nader wydatnie. Obecnie, jak wiadomo, Polska nie płaci nic na pokrycie i oprocentowanie tego długu, czekając na zawarcie odpowiedniego układu ze Stanami Zjednoczonemi. Zysk na dewaluacji długu wojennego, wynoszący 726,4 miljonów zł. powiększy się jeszcze o zysk z tytułu redukcji sumy długu wyrażonej w dolarach. Gdy jednak jeszcze na 1 stycznia rb. Stany Zjedn. żądały od nas z tego tytułu 1.839,1 milj. zł., obecnie żądania ich zredukowane zostały do 1.112,7 milj. zł., a w układzie który musi być wcześniej czy później zawarty, suma ta będzie jeszcze wydatniej zredukowana.

W każdym razie już teraz tylko wskutek spadku dolara zyskaliśmy blisko miljard złotych, czyli około 20 procent ogólnego zadłużenia skarbu państwa, wynoszącego na 1 stycznia rb. 5.054,5 milj. zł.

Oprócz zysku na zadłużeniu skarbu państwa, zarobiliśmy na zmniejszeniu zadłużenia dolarowego przedsiębiorstw i samorządów. W tej dziedzinie brak nam odpowiednich danych. Szacunkowo określić można zysk na dewaluacji dolara z tego tytułu na około 200 miljonów złotych

Nawet pestki słonecznikowe...

Co przywozimy? Czy przywozimy tylko te towary zagraniczne, których krajowemi zastąpić niepodobna? Jak wygląda lista obejmująca ważniejsze pozycje przywozu zbędnego? — Zadając takie i tym podobne pytania dowiadujemy się często rzeczy ciekawych, wręcz sensacyjnych.

— Przywozimy owoce, owoce, których Polska, „kraj kwitnących sadów" posiada chyba pod dostatkiem. Przywóz owoców największą jest niewątpliwie naszą bolączką. Importujemy jabłka, jabłka i jeszcze raz jabłka: amerykańskie, jugosłowiańskie, austrjackie, węgierskie, a nawet bułgarskie. W okresie dziewięciu miesięcy 1933 r. przywieźliśmy przeszło 50 tys. q jabłek wartości blisko 3.000.000 złotych.

Pozatem sprowadzamy śliwki wszelkich gatunków, głównie „niezastąpione" węgierskie i jugosłowiańskie. W okresie dziesięciu miesięcy 1933 r. przywieźliśmy 9.725 ton śliwek wartości 4.094.000 zł. wobec 4.361 ton, wartości 2.923.00 zł. , w tym samym okresie roku 1932. Obok śliwek świeżych importujemy również suszone.

Przywozimy winogrona, przywóz ten w pewnym przynajmniej stopniu mógłby zmaleć. Próby hodowli winogron w Zaleszczykach okazały się nader udane, jednak sprawa rozszerzenia tej hodowli na martwym stanęła punkcie.

Niezależnie od przywozu owoców które mogą być zastąpione owocami krajowemi, sprowadzamy, w zbyt dużych jak na dzisiejsze czasu rozmiarach — daktyle, figi, koryntki, rodzynki i t.p. (przedewszystkiem z Grecji), od stycznia roku bież. importowaliśmy podobnych artykułów za przeszło 1.000.000 zł.

A wreszcie, choć wyda się to nieprawdopodobne, sprowadzamy za bardzo poważne sumy pieniędzy, w wielkich ilościach nietylko pestki dyni, ale nawet... słonecznikowe.

Zważywszy, że niema takiego zakątka kraju, gdzieby drogą najmniejszego wysiłku i starań nie można było hodować słoneczników, stwierdzić należy, że przywóz pestek słonecznikowych najjaskrawiej ilustruje zbędność znacznej części naszego importu

Kronika gospodarcza.

RUCH SPÓŁEK AKCYJNYCH W III KWARTALE R. B. Według danych głównego urzędu statystycznego, założono w III kwartale rb. 1 spółkę akcyjną z kapitałem 200.000 zł. wobec 6 spółek o łącznym kapitale 5.8 milj. zł. w II kwartale i 5 spółek o łącznym kapitale 3.7 milj. zł. w I kwartale rb. Równocześnie powiększono kapitał zakładowy w 9 spółkach akcyjnych o łączną sumę 2.4 milj. zł., gdy w II kwartale rb. w 8 spółkach o 5.4 milj., a w I kwartale w 5 spółkach o 800.000 zł. Zmniejszenia kapitałów dokonano w III kwartale rb. w 4 spółkach akcyjnych o łączną sumę 1.8 milj., gdy w II kwartale w 2 spółkach o 900 tys., a w I kwartale w 7 spółkach o 32.2 milj. zł. W spółkach akcyjnych zagranicznych w II i III kwartale rb. kapitałów nie powiększano ani nie zmniejszano, nie założono też żadnej nowej spółki. Jedynie w I kwartale założono 1 nową spółkę zagraniczną z kapitałem przeznaczonym dla Polski w wysokości 2 milj zł.. natomiast i w tym kwartale nie dokonano ani zmniejszenia ani zwiększenia kapitałów.

RUCH TELEFONICZNY MIĘDZY POLSKĄ A KRAJAMI ZAMORSKIEMI W roku ubiegłym wprowadzono komunikację telefoniczną między Polską a szeregiem krajów zamorskich, jak Stanami Zjednoczonemi A. P. Argentyną, Brazylją, Palestyną, Egiptem i Indjami Holenderskiemi. Oczywiście liczby przeprowadzonych rozmów z temi krajami nie są wielkie. Z Argentyną przeprowadzono więc w ciągu r. 1932 r. w obu kierunkach 7 rozmów, ze Stanami Zjednoczonemi A.P. 18, z Indjami Holenderskiemi 2, z Brazylją 1. W roku bieżącym ruch ten wykazuje już pewien wzrost, mianowicie w ciągu I półrocza przeprowadzone w obu kierunkach ze Stanami Zjednoczonemi A.P. 19 rozmów, z Brazylją 13, z Palestyną 3, z Egiptem 2, z Indjanami Holenderskiemi 1 rozmowę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 23 listopada.

Dewizy: Belgja 124.10. Holandja 359.15. Londyn 29.27—29.30. Nowy Jork 5.42. Paryż 34.86. Praga 26.43. Szwajcarja 172.60. Sztokholm 151.00. Włochy 46.96.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza, zwłaszcza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.39. Rubel złoty 4.72. Dolar złoty 9.01¼. Gram czystego złota 0.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50. Marki niemieckie (banknoty) wobrotachprywatnych 211.75—212.30.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.75—51.88 (odcinki po 500 dol.) 52.38 (w proc.); 8 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.15—48.25;

Akcje: Bank Polski 78.00; Lilpop 11.00; Starachowice 9.50.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — Mata Hari.

× **ŚMIERĆ URZĘDNIKA MAGISTRATU M. WOLBROMIA.** Niedawno władze nadzorcze wykryły nadużycia w Magistracie wolbromskim w wysokości około 1700 zł., popełnione przez długoletniego urzędnika Jana Rottera. Rotter po wykryciu nadużyć tak się rozchorował, że zakończył życie w dniu wczorajszym.

× **ZADŁUŻENIE M. OLKUSZA.** Ogólna suma zadłużenia m. Olkusza wynosi zł. 2.152.424. Na zasadzie rozporządzenia moratoryjnego p. Prezydenta, spłata długu podzielona została na etapy w formie grup zobowiązań prywatno - prawnych, przyczem pierwsza grupa zadłużenia w wysokości zł. 203.549,34 objęta jest budżetem na 1933-34 rok, który, jak to donosiliśmy niedawno, wyraża się w wydatkach i dochodach sumą zł. 1.584.845,34. Spłata dalszych grup nastąpi w miarę napływu zgłoszeń i będzie wstawiona do budżetu miasta w wysokości 10% zwyczajnych dochodów budżetowych.

× **NA RZECZ DOŻYWIANIA DZIATWY.** W związku z dożywianiem dziatwy najbiedniejszej, które rozpoczęte zostało już w całym powiecie, powiatowy komitet Funduszu Pracy w Olkuszu zwrócił się z apelem do wszystkich fabryk na terenie powiatu o subsydja na ten cel. Na apel komitetu, jak zwykle, pośpieszyła pierwsza fabryka „Olkusz", deklarując 500 zł., które zostały już wpłacone do kasy komitetu. Pozatem na dożywianie zadeklarowały: cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu i kopalnia galmanu w Bolesławiu (Śląskie T-wo kopalń węgla) po 50 zł. miesięcznie na okres od 1 bm. do 30 kwietnia 1934 r. Przypuszczać należy, że na apel komitetu pośpieszą inne zakłady przemysłowe w powiecie. Dodać trzeba, że komitet powiatowy przewiduje dożywianie tej zimy zgórą 2 tysiące dzieci bezrobotnych, nie mających żadnych środków utrzymania.

× **MĄKA DLA BEZROBOTNYCH.** W tym tygodniu wszystkie komitety w powiecie będą rozdawały dla bezrobotnych mąkę żytnią po 4 kg. na osobę, jako deputat na listopad.

SPORT.

ZAGŁĘBIANKA — A. K. S. NIWKA.

W niedzielę dnia 26 b.m. o godz. 2 popoł. powyższe drużyny rozegrają zawody na boisku klubu Samson w Modrzejowie. Zagłębianka przyjeżdża w pełnym składzie.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Akademickie Koło Zagłębian w Warszawie na rzecz bezrobocia w Zagłębiu składa zł. 19.05 (dziewiętnaście zł. 05 gr.).

Z CAŁEJ POLSKI

TRAGICZNA ŚMIERĆ BOHATERSKIEGO OFICERA.

We wsi Zbaracz pow. Brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek podczas pożaru. Na pomoc płonącej wsi pośpieszyli okoliczni mieszkańcy wraz z miejscową strażą pożarną. M. in. udał się również mjr. Szamota, przypadkowo bawiący w gościnie w jednym z pobliskich folwarków. Gdy major przybył do wsi, zauważył, że koło płonącej chaty gromadził się tłum włościan, przyczem usłyszał krzyki i płacz kobiet. Okazało się, że w jednym z domów pozostało troje dzieci. Nikt nie odważył się pójść im na ratunek. Major nie zastanawiając się skoczył do płonącej chaty i dzieci wyratował. W chwili jednak, gdy sam wyskoczył z płonącego domu, nadpalony sufit zawalił się, przysypując bohaterskiego oficera. Major zginął w płomieniach. Nazajutrz miał się odbyć jego pogrzeb. Chłopi pochwycili trumnę na ramiona i nieśli ją przeszło 10 klm. na odległy cmentarz, wyrażając w ten sposób hołd dla bohaterskiego majora.

PROCES DR. STEFANOWSKIEGO.

Wydział III karny Sądu okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 4 grudnia termin procesu b. kierownika działu rentgenologicznego stołecznej Kasy chorych dr. Stefanowskiego. Dr. Stefanowski, opętany przez nałóg popełnił, jak wiadomo kilkadziesiąt afer, polegających na tem, że wyłudził on większe kwoty pod pozorem wyrabiania posad w Kasie chorych. Pretensje, zgłaszane przez różne osoby prywatne przeciwko doktorowi Stefanowskiemu, wynoszą około 150.000 zł. Proces wzbudza ogromne zainteresowanie w warszawskich kołach lekarskich, gdyż dr. Stefanowski miał bardzo dużą praktykę i był znaną osobistością na terenie stolicy.

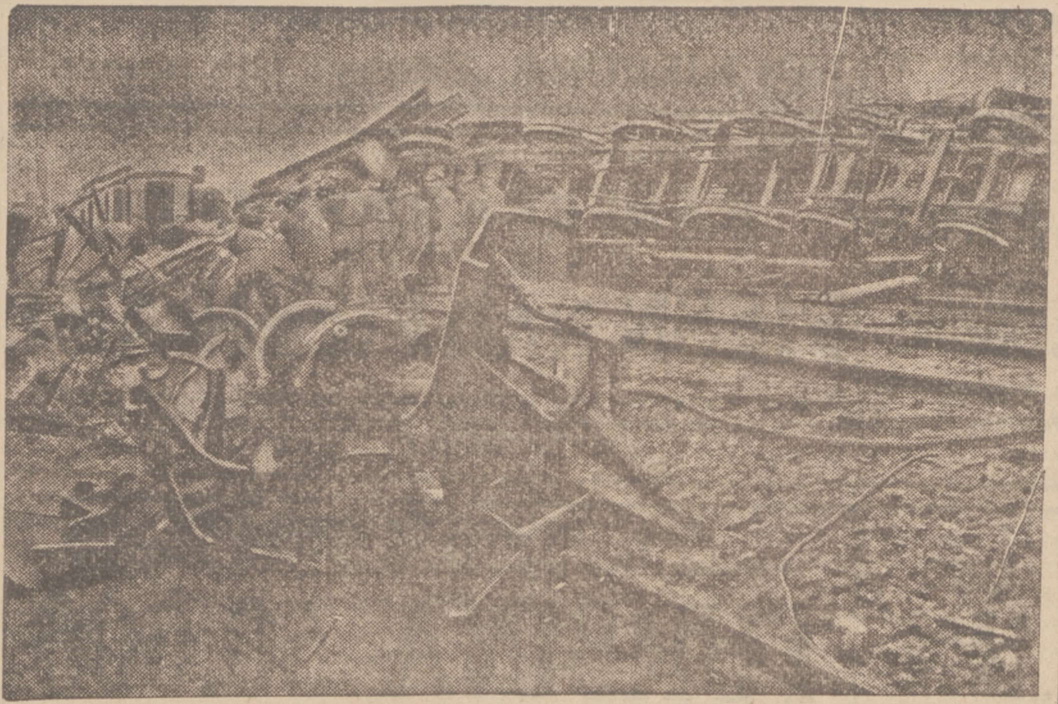
NIEDORZECZNY ZAKŁAD.

Z Mołodeczna donoszą, iż niezwykły zakład wygrał 42-letni A. Bubniewicz od St. Kozłowskiego i T. Grudzianki. Mianowicie Bubniewicz założył się, iż 7 dni nie będzei nic jadł i w ciągu trzech nocy nie będzie sypiał. Bubniewicz zakład wygrał, lecz nie przeszedł tydzień, gdy zmarł wskutek nieumiejętnej kuracji odżywiającej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MALISZOWEJ.

Jak się okazuje — według doniesień z więzienia w Fordonie, gdzie Maliszowa odbywa swą karę — popełniła ona zamach samobójczy. Zamach ten jest dość niezwykły, albowiem Maliszowa wbiła sobie w żyłę igłę licząc na to, iż igła z prądem krwi dojdzie do serca i spowoduje śmierć. To też Maliszowa spodziewała się całkiem poważnie, że wskutek tego zamachu umrze w kilka dni po przybyciu do fordońskiego więzienia. Tymczasem igła przebiła nietylko żyłę, ale i mięsień. Przed kilku dniami ręka Maliszowej zaczęła gwałtownie puchnąć i stała się prawie bezwładna. Wówczas sprawa została wyjaśniona. Maliszowa przyznała się do popełnionego zamachu.

Natychmiast wezwano chirurga, który dokonał operacji, igła bowiem utkwiła w mięśniach w okolicy kości. Stan Maliszowej nie budzi żadnych obaw.



Pod Stendal (półn. Niemcy) wykoleił się pospieszny pociąg Berlin — Paryż, przyczem dwie osoby zostały zabite, pięć zaś rannych. Na ilustracji widzimy wykolejone wagony i robotników pracujących przy oczyszczaniu toru.

Rower za 28 złotych.

Dumpingowa ekspansja handlowa Japonji.

W ostatnich dniach otwarto stałą linję między Yokohama a Gdynią; okręty handlowe kursować będą regularnie trzy razy w miesiącu, co dziesięć dni. Zapewne wyjdzie to na pożytek Gdyni, rozszerzając jej zasięg na Daleki Wschód. Równocześnie jednak nowa linja okrętowa wciąga Polskę w zakres bezpośredniego działania japońskiej ekspansji handlowej; powiedzmy otwarcie, — japońskiego dumpingu przemysłowego

„Żółty dumping" jest dzisiaj groźnem niebezpieczeństwem. Jedwab surowy, tkaniny bawełniane, porcelana, papier, węgiel, wyroby żelazne, cement, wyroby ze szkła, jadwab sztuczny, zabawki, wyroby gumowe żarówki, rowery i wyroby ze stali, wszystko to od dwóch lat mniejwięcej zalewa rynki europejskie, w pierwszym rzędzie Wielką Brytanję Włochy, Holandję i Niemcy.

Japonja zdobywa rynki europejskie, bombardując je tak niskiemi cenami towaru, jakich przemysł Europy w żadnym wypadku nie zdołał zaofiarować kupującym; jeśli zaś zaofiarowałby je ze względów konkurencyjnych, to nie mógłby ich długo wytrzymać. Legendarne „żółte niebezpieczeństwo" stało się ciałem. przybierając tylko inną postać, niż niegdyś przypuszczano. Miejsce żółtych żołnierzy, maszerujących z Azji na Europę, zajęły zabawki, żarówki elektryczne i rowery.

I tak w Holandji sprzedaje się japońskie żarówki po 3 centy (koło 12 groszy) za sztukę, japońskie rowery po 7 guldenów (ok. 28 zł.), a dętki rowerowe po 10 centów (ok. 40 groszy) za sztukę. Austrja zalana jest w tej chwili japońskiemi „wiecznemi piórami" z pozłacaną stalówką, które sprzedaje się po 30 do 40 groszy austrjackich za sztukę. W Szwajcarji, w ojczyźnie zegarków, sprzedaje się zegarki japońskie po 36 fr. szwajcarskich za kilogram, ot tak poprostu nie na sztuki, tylko na wagę. W Anglji, mimo ceł prohibicyjnych, ceny japońskich wyrobów ze stali, niższe przeciętnie o 50 procent, wypierają z rynku przemysł krajowy. Najboleśniej zaś odczuwa konkurencję japońską angielski przemysł bawełniany, który traci stopniowo swe bez konkurencyjne do niedawna rynki zbytu w Indjach.

O zdolności konkurencyjnej przemysłu japońskiego decydują warunki pracy i zarobki robotników. Przeciętny dzień roboczy wynosi w Japonji 10 godzin, normalnie zaś robotnik pracuje w niektórych gałęziach przemysłu 12, a nawet do 14 godzin dziennie. W bardzo wielu gałęziach produkcji pracują dzieci. Wreszcie zaś, powszechnie prawie obowiązuje w przemyśle japońskim taki system płac, w którym część zarobku wypłaca się w artykułach pierwszej potrzeby, żywnością i odzieżą.

Niemniej niska jest wysokość zarobków. Dziewczęta w przemyśle jadwabniczym i bawełnianym zarabiają 0,70 jena (około 1.10 zł.) robotnicy w przemyśle zapałczanym 1.05 jena (ok. 1.70 zł.), w przemyśle papierniczym 1,30 jena (ok. 2.— zł.) dziennie, z czego część otrzymują w artykułach pierwszej potrzeby.

„Żółty dumping" nie jest wyłącznie zagadnieniem handlowo - gospodarczem. Jest w tem wszystkiem także strona polityczna. „Żółty dumping" jest tylko wstępem do szukania przez Japonję nowych terenów ekspansji do czego przedewszystkiem potrzebne jest gospodarcze osłabienie Europy. Uprzemysłowienie Japonji stworzyło tam nową klasę społeczną, arystokrację przemysłową. Rządzi ona krajem wspólnie z arystokracją rodową, która trzyma w swych rękach dyktaturę wojskową. Obie zaś marzą o wojnie z białym światem, przedewszystkiem o rozprawieniu się z Anglją, ponieważ wygrana wojna angielsko - japońska może otworzyć Japonji wrota do opanowania Australji.

RZECZY CIEKAWE

MEDYCYNA W WAGONIE.

Francuskie koleje państwowe i towarzystwo „Chemins de fer du Nord" przeprowadziły niedawno próby z wagonem przeznaczonym do radjoterapji. Wygląda on nazewnątrz zupełnie zwyczajnie, w środku jednak wyzyskano starannie miejsce, ażeby pomieścić poczekalnie dla pacjentów, kancelarję, w której robi się i przechowuje zapiski, miejsce do rozbierania się, pokój dla lekarzy, pokój operacyjny, wyposażony w przyrząd do badania przy pomocy promieni, ciemnicę fotograficzną i malutkie laboratorjum dla robiącego analizy. Wagon umożliwia dotarcie do zakątków kraju, znacznie oddalonych od miast, posiadających odpowiednio wyposażone szpitale. Wszyscy funkcjonarjusze kolejowi mają badanie za darmo. Nowy pomysł ściągnął wszędzie mnóstwo pacjentów. Jednego dnia odbyto 70 badań.

ULICA WARSZAWSKA W ZAGRZEBIU.

Zagrzebska rada miejska uchwaliła jednomyślnie nazwać jedną z pięknych ulic w centrum miasta ulicą Warszawską. Przy tej okazji prezydent miasta dr. Krbek wygłosił przemówienie, przypominając coraz bardziej zacieśniające się stosunki między Jugosławją a Polską. Dzienniki zagrzebskie, podając sprawozdania z tego posiedzenia rady miasta Zagrzebia podkreślają z zadowoleniem objawy zacieśnienia się węzłów przyjaźni między dwoma bratniemi narodami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. S. Chmielarski w Niwce: Jest tylko Ministerstwo opieki społecznej.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

87

Malaise usiadł znowu w fotelu. Był zdezorjentowany...

W tej chwil wszedł Hannibal Haymabel...

Był to człowiek średniego wzrostu, o nieogolonej bladej twarzy i rzadkich włosach. Interesująca, chociaż niezbyt charakterystyczna fizjognomja.

— Wymarzona powierzchowność i wzrost do zmiany osobowości — pomyślał Malaise — jak rękawiczek.

Haymabel ubrany był w czarny szlafrok, przewiązany w pasie.

— Dzieńdobry — powiedział Malaise, nie wstając. — A więc przybiera pan czasem postać ludzką? Myślałem dotychczas, że jest pan ostatniem wcieleniem węża morskiego.... — Ton jego stwardniał: — Panie Hannibalu Haymabel, chciałbym rozmówić się z panem...

— ... i nie zniesie pan odmowy — dokończył gospodarz.

Mówił łagodnie. Stał między drzwiami a biurkiem, z rękami wsuniętemi głęboko w kieszenie.

— Zdziwi się pan, gdy panu powiem — rzekł Malaise — że policja poszukuje pana od szeregu miesięcy...

— I jest to tem dziwniejsze, że ja się wcale nie ukrywam.

Malaise przygryzł wargi. Nie znosie, żeby ten człowiek śmiał się z niego.

— Byłbym panu wdzięczny za pokazanie dowodów osobistych.

Gospodarz uśmiechnął się.

— Mógłbym przysiąc, że są w tym pokoju, ale nie mogę powiedzieć gdzie.

— Chcę je zobaczyć — rzekł inspektor.

— Później poszukam. Proszę zgłosić się za tydzień. Napewno je odnajdę.

Malaise poczuł, że ogarnia go drżenie.

— Chcę je zobaczyć natychmiast — nalegał już zirytowany.

Hannibal Haymabel przyciągnął fotel i usiadł.

— Myślę — oświadczył — że będę musiał panu odmówić.....

W zachowaniu jego dawało się wyczuć coś w rodzaju obraźliwej pokory.

Inspektor skoczył na nogi.

— Niech mnie pan nie doprowadza do ostateczności, bo będę musiał pana kazać aresztować.

— Za jakie przestępstwo? — zapytał tamten, nawet nie drgnąwszy.

Ta odpowiedź podziałała na Malaise'a jak zimny tusz. Usiadł zpowrotem.

— Gra pana jest niebezpieczna — powiedział. — Sprytniejsi od pana skręcili sobie kark, bawiąc się w obrońców pokrzywdzonych.... Bo tem się pan zajmuje, prawda?

— Obrońca pokrzywdzonych? — mruknął Haymabel. — Przepraszam pana, ale nie jestem obznajmiony z temi wysoce uszczypliwemi terminami.

Skrzyżował na piersiach ręce i dodał powoli:

— Mógłbym pana *nabujać*, inspektorze Malaise, żeby użyć podobnego wyrażenia. Ale jest pan wyjątkowo sympatyczny i nie chcę nadużywać sytuacji. Moja skromna osoba intryguje pana?... A więc, niech się pan dowie, że jestem poprostu amatorem tajemniczości. Uwielbiam rozwiązywanie wszelkich zagadek....

— Doprawdy?

Malaise popatrzył przeciągle na dziwną osobistość.

— Przekonam się, czy mówi pan prawdę — rzekł — i czy pan reputacja, proszę mi wybaczyć, nie jest przesadzona. Wystawię pana na próbę.

Wsunął się głębiej w fotel i wyciągnął nogi:

— Proszę posłuchać uważnie historji, którą panu opowiem. Wypadek jedyny w kronikach zbrodni... Jeżeli uda się panu wykryć winowajcę, albo jeżeli uda się panu naprowadzić mnie chociaż na ślad, będzie pan, będzie pan... poprostu wcielonym djabłem.

ROZDZIAŁ XXVI.

Edyp.

— Czternastego października — zaczął inspektor — miasteczko Noirhat było terenem dziwnego wydarzenia. Na szynach kolejowych znaleziono manekin. Słyszy pan? — manekin — poraniony i poszarpany... Jak to sobie wytłumaczyć?

D. c. n.

PROGRAM RADJOWY

MARJA ROŃSKA W RADJO.

Dnia 25 bm. o godz. 20 w wieczornym koncercie popularnym wystąpi znana mezzosopranistka Marja Rońska, która odśpiewa dwie arje z op. „Trubadur“ Verdiego oraz szereg pieśni Niewiadomskiego, F. Szopskiego i H. Opieńskiego: w części orkiestrowej na uwagę zasługują „Tańce Arabskie“ z muzyki do dramatu „Harun Al-Raszyd“ młodego bardzo zdolnego kompozytora W. Lutosławskiego.

SOBOTA MUZYKI POLSKIEJ.

Stała sobotnia audycja radjowa nadawana o godz. 21.20 zawierać będzie w dniu 25.XI polskie utwory fortepianowe. Znany pianista Bolesław Woytowicz odegra Sonatę es-moll Paderewskiego oraz 3 własne Tańce Polskie.

PIĄTEK 24 LISTOPADA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ — 7.05 Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt — 7.40 Muzyka z płyt — 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego — 11.50 Wiadomości bieżące — 11.57 Sygnał czasu — 12.05 Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Tad. Seredyńskiego — 12.35 Wiadomości meteorologiczne — 12.38 D. c. muzyki ze Lwowa — 13.00 Komunikat Min. opieki społ. dla państw. urzędów pośr. pracy — 15.20 Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim — 15.30 Wiadomości gospodarcze — 15.40 Z życia Związku młodzieży polskiej — 15.45 Kronika harcerska — 15.50 Muzyka — 16.40 Odczyt — 16.55 Transkrypcje fortepianowe melodyj wiedeńskich w wykonaniu Oskara Koschesa — 17.40 Muzyka — 18.00 Odczyt z cyklu „Na etapie pierwszych piętnastu lat“ p.t.: „Przewrót majowy wobec ideałów demokracji“ — wygł. red Wojciech Stpiczyński — 18.20 Muzyka lekka z kawiarni „Adria“ w Warszawie — 18.50 Feljeton p.t.: „Dzielmy się“ — p. Leśniewskiej — 19.05 Rozmaitości — 19.10 Dr. Olga Rogorowiczowa: „Stefan Batory i Samuel Zborowski, jako postacie dramatyczne w literaturze polskiej“ — 19.25 Feljeton — 19.40 Wiadomości sportowe — 20.00 Pogadankę muzyczną wygł. p. Karol Stromenger — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Jaschi Horensteina — i Szymon Goldberg — 21.00 Sylwety Akademików literatury — XV — Wacław Sieroszewski“ — wygł. p. Roman Zrębowicz — 21.15 D. c. koncertu — 22.40 Muzyka cygańska z winiarni Fukiera w Warszawie — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

MŁODA OSOBA
zamiejscowa, znająca się na kuchni przyjmie posadę gospodyni u samotnego pana lub bezdzietnego małżeństwa w Sosnowcu lub Katowicach. Zgłoszenia pod „Kresowianka“ do Administracji. 8009

MŁODY
z ukończonym Uniwersytetem przyjmie każdą pracę. Szybkie odpowiedzi do „Kurjera Zachodniego“ — sub „Potrzebna pomoc.“ 7676

POWAŻNA
Wielkopolska Firma Sp. Akc. poszukuje natychmiast 10 reprezentatywnych Panów. — Płaca 500 zł. miesięcznie. Kosztów podróży nie zwraca się. Zgłoszenia z dokumentami dnia 25 listopada b. r. od godz. 9 — 1 i od 3 — 5. Katowice, ulica Młyńska 5 m. 4. 4998

FRYZJERKI - manikurzystki pierwszorzędnej, z ondulacją żelazkową, wodną, poszukuje od zaraz Emil Schudmak, Dziedzice. 8021

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel“, — Kraków Grodzka 60, tel. 108. 7870

KOCIOŁ ŻELAZNY
pojemności 1000 ltr. — okazyjnie do sprzedania Kosmała, Sosnowiec, Orla 12. 8019

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Feliks Wałęga 8023

ZGUBIONY
został w Olkuszu dowód osobisty wydany przez Dyrekcję kolejową warszawską Nr. 104581 na nazwisko Szyja Elżbieta. 8017

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Zofja Marzec. 8023

ROZNE

NOWOCZESNA SZLIFIERNIA
„SZYBKOSC“
firma Wyspiański, Sosnowiec, Żeromskiego 14. Ostrzy i naprawia: przedmioty fryzjerskie, rzeźnickie, introligatorskie, krawieckie i t. p. Wykonanie solidne! 7872

ODDAM
na własność chłopczyka 6-cio tygodniowego niechrzczonego zdrowego i ładnego. Mamka poszukuje miejsca Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 5001

WIELKA ZNIŻKA CEN!
Łyżwy figurowe, — hockejowe, buty narciarskie, łyżwiarskie, hockejowe. — Narty oraz wszelki ekwipunek.
„STADJON“, Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna). Duży wybór. 7913
1-go listopada otwarta

TERMOFORY i IRYGATORY GUMOWE
do gorącej wody poleca fabr. skład wyrob. gum, chirurg. - hygienicznych D. Hartmann et Co w Wiedniu, Oddział w Sosnowcu, Piłsudskiego 8, Telefon Nr. 961. 76..

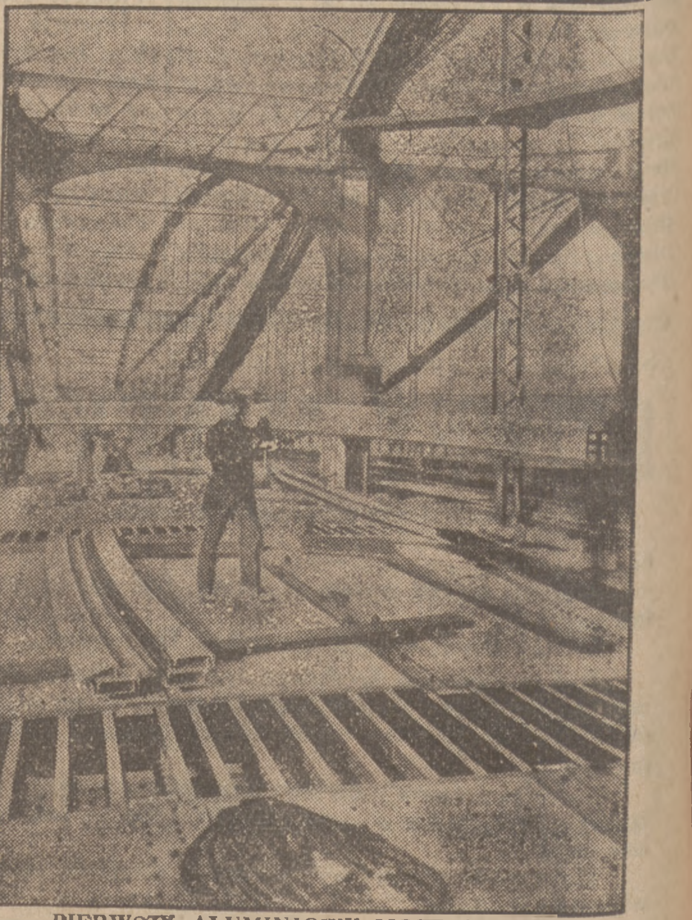
HERBATY
Szumilina Wysockiego Perłowa Kiachtę
nabywamy
NAJTANIEJ
bo z pierwszego źródła 725.
w f-mie
„MOHORT“
SOSNOWIEC, 3-go Maja 23. Tel. 9-1.

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a. Wizyta 5 zł. 79.



NOWY KRÓL AFGANISTANU.

19-letni syn zamordowanego Nadir Chana został obwołany królem Afganistanu, natychmiast po śmierci ojca, aby zapobiec powrotowi Amanullaha.



PIERWSZY ALUMINJOWY MOST ŚWIATA

W pobliżu amerykańskiego ośrodka przemysłowego Pittsburga rozpoczęto budowę mostu, zbudowanego wyłącznie z aluminjum.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.